Nr. 53 (414). Sobota, 24 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILJE: **Czestochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.**

Zadania demokracji.

IV.

Demokracja polska powinna wyjść na światło dzienne z pośród mroków, gruzów i trzęsawisk, zalegających całą powierzchnię naszego narodowego i politycznego życia.

Jakież są główniejsze jej zadania? Oto w chwili, gdy zakładają się fundamenty pod budowę wskrzeszonego państwa polskiego, ma ona sięgnąć po zadania historyczne, być cementem, który spoi błąkające się luzem, pozbawione idei państwowej warstwy i żywioły, przeniknąć je duchem nowożytnym, duchem jedności narodowej, wykształcić je według modły wielkich narodów zachodnich, dać im pojęcia równości cywilnej, nadewszystko jednak pojęcie prawa i obowiązku, rozwinąć program głęboko sięgających reform wewnętrznych i wskazać miejsce w systemie stosunków międzynarodowych.

Szerokie programy nie urzeczywistniają się łatwo, nie urzeczywistniają się jednym skokiem. Za dużo gruzów dokoła nas zalega, za dużo mroków nas otacza, ażebyśmy marzyć mogli o wielkich, doraźnych zdobyczach. Natężona praca i posuwanie się krok za krokiem naprzód mogą być naszym udziałem.

Demokracja nasza ma nie tylko czynić zdobycze na zewnątrz; ma ona jeszcze przekształcać się sama, regulować procesy wewnętrzne, trzymać w karbach warcholstwo, zawiść i kabotynizm, które są plagą naszego życia politycznego, są chroniczną chorobą wszystkich partji polskich, są także chorobą naszej demokracji, o ile wogóle mamy już partję, pojęciu temu odpowiadającą.

Polityczny kabotynizm warszawski zasługiwałby na osobne studjum, zawiera on bowiem wiele cech rodzajowych i miejscowych, z drugiej znów strony rozpiera się nader szeroko łokciami w ramach naszej chudej sprawy publicznej, zasłaniając krzykliwymi pozorami nicość wewnętrzną.

Nasze budzące się życie narodowe wymaga rzetelności logicznej i praktycznej, wymaga jasnych sądów i definicji.

W najwyższym bowiem stopniu zaniedbana sprawa umysłowa ogółu, ta dewastacja moralna, jaka nam pozostała w smutnym spadku po stuletnim najeździe rosyjskim, rozpowszechniły tyle bałamuctwa, powierzchowności i łatwowierności, tyle pierwiastków zarazy wschodniej, tyle wybiegów i przewrotności, że tylko porządna edukacja umysłowa wprowadzić nas może na tory rozwoju zgodnego z naszemi lepszemi tradycjami i tendencjami życia europejskiego.

Odrodzenie polityczne nie może nastąpić bez odrodzenia umysłowego. To też wychowanie polityczne demokracji polskiej, tak bardzo zaniedbane i opóźnione, należy do najpilniejszych naszych zadań. Dotyczy to zarówno stanu trzeciego, czyli demokracji mieszczańskiej, jak i stanu czwartego, czyli demokracji socjalistycznej. Stanowisko i charakter tej ostatniej, jej poziom umysłowy i obyczajowy, metody jej walki i postępowania, tworzą bardzo ważny czynnik w ogólnym bilansie życia narodowego. Klasa robotnicza, będąc z jednej strony fundamentem pomyślności powszechnej, może znów z drugiej strony, przez dzikość, nieufność i brak świadomości narodowej, przez ambicję i zdradzieckie intrygi swych prowodyrów, niszczyć podstawy ogółu, zakłócać solidarność interesów narodowych, tak niezbędną w chwilach stanowczych i decydujących.

Pod tym względem otrzymaliśmy właśnie najcięższy spadek po najeździe rosyjskim.

W tej dziedzinie panowała gruba, nieprzenikniona ciemność, nie pozwalająca rozpoznawać rysów i kształtów. Rząd rosyjski, tłumił przez długie lata wszelkimi środkami rozpowszechnianie pojęć socjalistycznych, tych zaś socjalistów, którzy wkraczali w sferę czynu, trzymał w więzieniach, skazywał na dalekie wygnanie i na szubienicę.

Najgorsze uprzedzenia, największa zawziętość panują właśnie w ciemnościach, gdzie podżegacze mają nieograniczone pole, niehamowani głosem sumienia i rozsądku.

Socjaliści, prowadzący życie podziemne, ukrywający się i ścigani, otoczeni ze wszystkich stron szpiegami i przesądami, nasiąkali nienawiścią nie tylko do tych przeklętych warunków, lecz niekiedy i do samego środowiska. Ponadto demokracja społeczna w Polsce przyszła na świat śród narodu, złamanego straszliwym pogromem, co gorsza, rozdartego na wewnątrz z niknącem poczuciem obowiązku, z rozpowszechniającem się zaparciem idei polskiej, z jawnem niekiedy odstępstwem.

Fatalna chwila poczęcia płodu rozstrzygnęła pod wielu względami o przyszłym ustroju noworodka i charakterze młodzieńca, który nie mógł nabrać jasności w sądach i męskiej dojrzałości w postępowaniu, gdy bowiem ujrzał światło dzienne, miał już zaszczepioną kroplę złośliwego jadu, którym później bryzgał z upodobaniem także na własną ojczyznę, za co go darzyli oklaskami towarzysze ze wschodu. Takie wady i cechy tego żywota występowały w licznych rysach i namiętnościach, następnie w czynach, z którymi nie mogła pogodzić się przeniknięta świadomością narodową część społeczeństwa, również całem sercem oddana sprawie ludu. W jątrzących wzajemnych sporach była ona gotowa twierdzić, że są to nieodłączne właściwości socjalizmu, gdy przedewszystkiem były to wyraźne ślady wysypki wschodniej.

Socjalizm nasz, ulegając, w pewnych grupach i indywiduach, obyczajom i pojęciom rosyjskim, spotkać się musiał z silnym oporem wyobrazicieli idei narodowej. Kamieniem obrazy był nie tyle teoretyczny program socjalizmu, zdolny do ewolucji, ile zabarwienie obyczajowe, właściwości polemiczne i naleciałość wschodnia.

Wprawdzie podczas wielkiej wojny obecnej polska partja socjalistyczna, raczej zaś jej frakcja, która głosiła od dawna ideę walki orężnej z Rosją o wyswobodzenie Polski, pracowała nad spopularyzowaniem jej śród ludu w Galicji za pośrednictwem organizacji strzeleckich, miała później swoich przedstawicieli w komisji tymczasowej, nareszcie w Naczelnym Komitecie Narodowym i wykazała tym sposobem wierność naszemu posłannictwu historycznemu.

Lecz znów powrócą walki partyjne, gdy wznieci się gwar wzajemnej niechęci, wtedy, odezwą się stare narowy, opóźniające dojrzewanie demokracji.

Wspominamy tutaj o niektórych skłonnościach i cechach naszego socjalizmu, przedewszystkiem zaś jego grup ortodoksyjnych, ponieważ kwestja ta wiąże się ściśle z wychowywaniem i kształceniem naszej demokracji, z jej zadaniami.

Wychowywanie bowiem dzieci i młodzieży jest rzeczą stosunkowo łatwą, w porównaniu z wychowywaniem ludzi dojrzałych, starszych i starych, którzy ugrzęźli po uszy w rutynie, nie są już zdolni do samodzielnego umysłowego wysiłku i powtarzają, jak za panią matką pacierz, co wyczytali w swoim dzienniku, co słyszeli od mówcy partyjnego na swojem zgromadzeniu.

Wszystkie demokracje, zanim nabrały doświadczenia politycznego, odznaczały się kapryśnością, niestałością zdania, zmienianiem opinii i zmienianiem faworytów, przeskakiwaniem od jednej ostateczności do drugiej. Najlepiej dawali sobie z niemi rady pochlebcy, frazesowicze, demagodzy, łowiący ryby w mętnej wodzie i kabotyni, którzy tak samo psują zadania narodowe w polityce, jak zadania sztuki w teatrze.

Jest rzeczą wysoce znamienną, że dwa najwybitniejsze umysły rewolucji francuskiej, dwaj genjalni ludzie tej epoki, która zresztą tyle posiadała świetnych umysłów i silnych charakterów, mianowicie Mirabeau i Condorcet, nie cieszyli się popularnością ani gminu paryskiego, ani salonów rewolucyjnych, nie mieli swoich koterji w klubach, zgromadzeniach i prasie. Popularność zaś zdobywa się właśnie przez prasę brukową i koterje polityczne, przez agitatorów i kobiety, które są dobremi agitatorami śród narodów tak zmiennych i wrażliwych, jak Francuzi i Polacy.

W naszym światku, na bruku warszawskim, niestałość stosunków i zdobyczy podlega jeszcze większym zmianom i odmianom; śród bolesnych kaprysów, śród wiru niedojrzałych prądów, śród bezustannej paplaniny, która jest chorobą narodową, trudniej jeszcze, niż w innych środowiskach, odróżnić prawdę od fałszu, pozory od rzeczywistości, pozę od zasługi. Demokracja nasza ma nie tylko organizować społeczeństwo, ma jeszcze wychowywać się sama.

Bolesław Lutomski.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 23 lutego:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod Smorgoniami, na zachodzie od Łucka, jak również pomiędzy Złotą Lipą, a Narajówką ogień artylerji, oraz przyrządów do rzucania min był więcej ożywiony niż zazwyczaj.

Pod Zwyżynem, na wschodzie od Złoczowa, nasze oddziały nacierające wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego i, po wysadzeniu chodników minerskich, powróciły z 250 jeńcami, wśród nich 3 oficerami, i 2 karabinami maszynowymi.

Na południowym wschodzie od Brzeżan również odniosło powodzenie natarcie wywiadowcze.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Nic szczególnego.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nasze posterunki strażnicze odparły atak licznych kompanji rosyjskich w nizinie Seretu pod Corbulem.

Front macedoński.

Nic nowego.

Zachodni teren walk.

Wobec mgły i deszczu na większości odcinków dzień minął spokojnie.

W niektórych punktach frontu Artois i Somme, jak również pomiędzy Mozą a Mozellą doszło do potyczek, na ograniczonym terenie, pomiędzy oddziałami wywiadowczemi. Wzięto licznych jeńców.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 23-go lutego:

Wschodni teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Na zachodzie od ujścia Buzeau udaremniono usiłowania zbliżenia się kompanji rosyjskiej.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Wobec trwających mrozów toczy się niewielka akcja bojowa.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Na wielu odcinkach frontu wzmogła się walka działowa, oraz akcja przyrządów do rzucania min. Działalność naszych oddziałów wywiadowczych wczoraj również była pomyślną. Większe przedsięwzięcia tego rodzaju wykonano pod Brzeżanami i na północny zachód od Załocza. W obu punktach kolumny atakujące wykonały dokładną pracę niszczącą. Pod Załoczem ponadto uprowadzono z rowów nieprzyjacielskich 3 oficerów, 250 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe.

Włoski i poł. wschodni teren walk:

Niema nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 22 lutego.—Główna kwatera donosi 21 lutego:

Front Tygrysu: Słaby, obustronny ogień piechoty i artylerji.

Front kaukaski: Odparto pomyślnie operacje nieprzyjacielskiego oddziału wywiadowczego, rozwijające się tak na prawym jak i na lewym skrzydle. Na jednym stanowisku zdobyliśmy wielką ilość broni i materjału wojennego. Pozatem nieprzyjaciel skierował słaby ogeń artylerji na stanowiska naszego lewego skrzydła.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic znamiennego.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 22 lutego. — Główna kwatera donosi 21 lutego:

Front macedoński: Pomiędzy **Wardarem** a jeziorem **Doiran** ożywiony ogień artylerji, który, szczególnie w okolicy **Matszukova** ożywił się około północy, przyczem odparto ogniem zatorowym oddziały piechoty, usiłujące wtargnąć do stanowisk naszych. Na pozostałej części frontu słaba działalność artylerji.

Wzdłuż południowych stoków **Belasicy Planiny** i na równinie pod **Seresem** za pomocą ognia rozproszyliśmy patrole nieprzyjacielskie.

Latawiec nieprzyjacielski rzucał, nie odnosząc skutku, bomby na dworzec kolejowy w **Oktszylar**.

Front rumuński: Na wschodzie od **Tulczy** ogień piechoty i artylerji na obydwóch brzegach ramienia św. **Jerzego**.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 21 lutego. — Wielki sztab generalny donosi 20 lutego:

Front zachodni: Nieprzyjaciel, w sile około bataljonu, w szeregach zwartych, dokonał natarcia na odcinek stanowisk naszych w okolicy Sławęcina, na północny zachód od Podhajec. Pod wpływem jednak naszego ognia ześrodkowanego zmuszony był cofnąć się do rowów swoich.

Front rumuński i kaukaski: Ogień obustronny oddziałów wywiadowczych.

Morze Czarne: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w pobliżu Bosforu mały parowiec i 8 żaglowców.

Lotnictwo: Dnia 18 i 19 b. m. lotnicy nasi stoczyli w okolicy Smorgoń szereg pomyślnych dla nas walk napowietrznych z samolotami nieprzyjacielskiemi. Jeden z naszych balonów sterowych, pod dowództwem por. Thomsona, miał utarczkę z 2 samolotami nieprzyjacielskiemi i zmusił je do powrotu do punktu wyjścia.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 23 lutego. — Urzędowo donoszą 22 lutego po południu:

Noc minęła na całym froncie spokojnie. Artylerja rozproszyła oddział niemiecki, który posunął się od **Bethincourt** na lewy brzeg **Mozy**.

Paryż, 23 lutego. — Urzędowo donoszą 22 lutego wieczorem:

W Belgji ogniem naszym rozproszono patrole niemieckie, usiłujące zbliżyć się do naszych linji pod **Roodeboart** na północnym-wschodzie od **Nieuport**. Nieprzyjaciel poniósł straty. Dość ożywiona walka artylerji na prawym brzegu **Mozy** w odcinku wzgórza **Pieprzowego**. Pozatem niema nic do doniesienia.

Komunikat angielski.

Londyn, 23 lutego. — Główna kwatera donosi 22 lutego:

Ataki nieprzyjacielskie na wschodzie od **Vermelles** i na południu od **Neuve Chapelle** odparto skutecznie. Nieprzyjaciel poniósł straty i pozostawił w naszych rękach jeńców. Zwykła działalność artylerji, która była najsilniejszą na północy od **Somme** i na południu od Ypres.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 22 lutego. — Główna kwatera donosi 21 lutego:

Niec znamiennego niema do doniesienia.

Komunikat włoski.

Rzym, 22 lutego. — Główna kwatera donosi 21 lutego:

W nocy na 20 lutego ponownie odparto w całości ataki nieprzyjacielskie na nasze linje na lewym brzegu strumienia **Maso** (dolina **Sugano**) i na wschodzie od **Vertoibizza** (dolina Frigo).

W ciągu dnia wczorajszego wzmocniła się działalność artylerji na południu od **Senkung** **von Loppio** nad górną **Vanoi** i na **Karście**.

Ostatniej nocy jeden z latawców naszych ostrzeliwał obóz nieprzyjacielski na północny - wschodzie od Comeno (Karst) i wzniecił nieslychane pożary. Pomimo gwałtownego ognia artylerji nieprzyjacielskiej latawiec powrócił nieuszkodzony do naszych linji.

Generał Cadorna.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 23 lutego. (T. wł.). — Na posiedzeniu dzisiejszym, po załatwieniu kilku drobnych interpelacji, przystąpiono do drugiego czytania projektu prawa o powołaniu sędziów pomocniczych do sądu wojskowego Rzeszy. Następnie zabrał głos sekretarz stanu, hr. Roedern, w sprawie nowych podatków i uchwalenia nowego kredytu na cele wojenne. Nowy projekt podatków przewiduje na rok przyszły sumę 1,250 miljonów. Na później przewidywany jest nowy podatek od dochodów wojennych, a prócz tego zachodzi potrzeba uchwalenia dalszych kredytów wojennych w wysokości 15 miljardów, czyli o trzy miljardy więcej, niż poprzednio. W przyszłym miesiącu trzeba będzie rzucić na rynek nową pożyczkę. Po szeregu przemówień, w których mówcy wszystkich stronnictw, wyłączając soc. zjedn. robotn., oświadczają się za wnioskiem, wniosek zostaje przyjęty w głosowaniu. Posiedzenie zakończono o godz. 5 m. 30.

Nowy kredyt wojenny w Niemczech.

Berlin, 23 lutego. (T. wł.). — Na wczorajszym posiedzeniu frakcji socjalno-demokratycznej, frakcja parlamentu Rzeszy postanowiła udzielić swej zgody również na nowy kredyt wojenny, oraz wyłożyć przy tej sposobności swe stanowisko w drodze oświadczenia.

Akcja niemieckiego krążownika pomocniczego.

Kopenhaga, 23 lutego. (T. wł.). — Drugi niemiecki krążownik pomocniczy, który po angielsku nazwano „Puyme“, kontynuuje, jak donosi „Politiken“, swe odważne czyny i zatopił już bardzo znaczną liczbę okrętów. W drugiej połowie grudnia przeniósł on swą działalność na południową część Atlantyku. Według doniesień dzienników z Ameryki południowej, „Puyme“ uprowadził również parowiec duński „Hammershus“. Prasa północno-amerykańska zamieszcza również szczegółowe doniesienia o działalności „Puyme“. Liczba okrętów, zatopionych przez „Puyme“, wzrosła w ostatnich czasach do 26. Ogólną wartość zatopionych i uprowadzonych okrętów wraz z ładunkiem dzienniki szacują na 15 do 20 milionów dolarów.

Z armji rosyjskiej.

Sztokholm, 23 lutego. (T. wł.). — Korespondent „Vossische Ztg.“ **komunikuje, iż od 20 stycznia** st. st. **szef sztabu generalnego armji czynnej generał Aleksiejew został zawieszony w czynnościach. Od daty tej rozkazy sztabu rosyjskiego podpisywane są przez generała Hurko, który podpisuje się jako zastępca szefa sztabu najwyższego głównodowodzącego. Sprawozdania z toku operacji militarnych na różnych widowniach wojny Hurko od wymienionej daty przedstawia osobiście cesarzowi. Zaznaczyć należy, że gdy Ruzski, podobnie jak generał Ewert, uważają narazie właściwą ofenzywę rosyjską za niemożliwą, to generał Aleksiejew, podobnie jak przyjaciel jego Brusiłow, są stanowczemi rzecznikami nowej wielkiej ofenzywy rosyjskiej, znajdując w tym poparcie ze strony żądań francuskich i angielskich.**

Guczkow i Konowałow pod strażą.

Sztokholm, 23 lutego. (T. wł.). — „Russkoje Słowo“ donosi, iż w Moskwie spodziewane są nowe liczne aresztowania. Obaj przewodniczący komitetu przemysłu wojennego, Guczkow i Konowałow. znajdują się pod ustawiczną strażą.

Brak depesz z Petersburga.

Sztokholm, 23 lutego. (T. wł.). — Ponieważ Svenska Telegramm Burau“ od 20 lutego nie otrzymało z Petersburga żadnych depesz, ani urzędowych komunikatów wojskowych, przeto zwróciło się w tej sprawie z zapytaniem do zarządu telegrafów i otrzymało odpowiedź, że zastoju w połączeniu telegraficznym nie należy przypisywać zaburzeniom w kierownictwie, lecz temu jedynie, że Rosja do odwołania wstrzymała wszelką prywatną komunikację telegraficzną.

Reformy w rządzie rosyjskim.

Sztokholm, 23 lutego. (T. wł.). — „Birżewyja Wiedomosti“ komunikują, iż rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje obecnie nadzwyczaj ważny projekt prawa, który ma sprowadzić gruntowne zmiany w systemie rządowym rosyjskim. Głównym celem projektu tego ma być wzmocnienie władzy rządowej wobec ludowych prądów liberalnych.

Brak węgla i herbaty w Rosji.

Sztokholm, 23 lutego. (T. wł.). — Dnia 12 lutego w całej Rosji odbyła się regestracja herbaty, przyczem stwierdzono, **że starczy ona jeszcze zaledwie na 14 dni**. Dowóz jest niemożliwy z powodu przeciążenia kolei syberyjskiej.

Ruch tramwajowy zawieszono niemal we wszystkich miastach rosyjskich, wyjąwszy Petersburga, z powodu braku węgla.

Wojna ł. p.

Londyn, 23 lutego. (T. wł.). — „Lloyds“ donosi o zatopieniu parowca angielskiego „Perseus“ (6,728 ton). Zatopiono statek rybacki „K. L. M.“. Zatopiono również parowiec szwedzki „Skopland“ i okręt „Tnewyn“.

Bern, 23 lutego. (T. wł.). — Z pewnego rozkazu dziennego francuskiego ministerjum marynarki wynika, iż zatopiono okręt francuski „Algerie“.

(Przyp. Red.: Istnieją trzy okręty francuskie tej nazwy o pojemności 4,035 ton, 3,386 i 2,491 ton).

Zawieszenie żeglugi neutralnej.

Genewa, 23 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Genewscy przedstawiciele większych towarzystw ubezpieczeń, którzy łączą ściśle stosunki z europejskimi towarzystwami ubezpieczeń w krajach neutralnych, oraz w Anglji i Rosji, komunikują, iż w ciągu ubiegłego tygodnia okręty neutralne nie opuściły portów. Nie zawarto żadnych tranzakcji ubezpieczeniowych.

Bern, 23 lutego. (T. wł.). — „Journal de Debats“ donosi z Barcelony, że towarzystwo „Grande Mediterannee“, posiadające 25 parowców, postanowiło wstrzymać komunikację z zagranicą i skupić całą flotę handlową w Barcelonie i Walencji. Parowcowi „Antonio Ferres“, który miał odjechać do Gette, polecono pozostać w Walencji.

W sprawie komunikacji z Anglją.

Rotterdam, 23 lutego. (T. wł.). — W Madrycie ogłoszono półoficjalnie, iż propozycja niemiecka, wystosowana do Hiszpanji w sprawie zaprowadzenia regularnej komunikacji osobowej pomiędzy Hiszpanją a Falmouth, odpowiada propozycji niemieckiej uczynionej Stanom Zjednoczonym i Holandji.

Anglja a żegluga szwedzka.

Karlsruhe, 23 lutego. (T. wł.). — Z Kopenhagi donoszą: Anglja zakomunikowała Szwecji, iż dopiero wtedy wypuści na wolność statki szwedzkie, znajdujące się w portach angielskich, gdy zobowiążą się one przy najbliższej podróży po wypuszczeniu powrócić do Anglji lub Francji. Dla żeglugi szweckiej, oraz wogóle żeglugi neutralnej warunek ten stanowi niesłychanie dotkliwy cios. Podobna sprawa stała się przedmiotem układów dyplomatycznych pomiędzy Szwecją i Anglją, zaś rząd szwedzki zamierza poczynić surowe zarządzenia zaradcze.

Ameryka a Niemcy.

Kolonja, 23 lutego. (T. wł.). — „Koelnische Zeitung“ donosi z Amsterdamu: w nowojorskim sprawozdaniu giełdowym z d. 21 lutego powiedziano: Przy Walstreet z dnia na dzień zapewniają, **że wojna pomiędzy Ameryką a Niemcami staje się coraz mniej prawdopodobną**. Tymczasem rozległe zarządzenia, przedsiębrane przez rząd, pociągają za sobą znaczne wydatki i ustawiczny wzmożony obieg gotowizny.

Aresztowania w Anglji.

Londyn, 23 lutego. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi, iż w gminie Galway, Limerik, Skibereen i w innych miejscowościach Irlandji aresztowano przedwczoraj na mocy prawa o obronie państwowej 32 osoby. Między aresztowanymi znajduje się pewna liczba ludzi, internowanych po ostatnim powstaniu, później wszakże wypuszczonych na wolność.

Podział tonażu.

Londyn, 23 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: W izbie gmin Lloyd George zaznaczył w swym oświadczeniu wielką doniosłość sprawy tonażu, dodając, że miljon ton angielskich przekazano Francji, a prócz tego znaczna część tonażu angielskiego znajduje się w Rosji i Włoszech. Przeciwko niebezpieczeństwu łodzi podwodnych można byłoby występować z pomocą ostrych środków, lecz są również koniecznemi natychmiastowe i bezwzględne zarządzenia dla rozwiązania kwestji tonażu, dla których kraj ponosi wielkie ofiary.

Powinność wojskowa w Irlandji.

Rotterdam, 23 lutego. (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ dowiaduje się z Londynu, iż stronnictwo liberalne przywiązuje wielką wagę do zbliżających się rozpraw nad wnioskiem w sprawie natychmiastowego wprowadzenia homerulu w Irlandji. Stronnictwo to oświadcza, iż wzmiankowane obrady stanowić będą punkt zwrotny w ruchu irlandzkim. Odrzucenie wniosku zachwiałoby nietylko stanowisko rządu, lecz również sprowadziłoby wkrótce konieczność wyborów powszechnych. Wniosek, złożony przez O'Connora, będzie prawdopodobnie motywowany przez samego Redmonda. Stronnictwo unionistyczne jest za wprowadzeniem powinności wojskowej w Irlandji.

Wysiłki angielsko-francuskie.

Bern, 23 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W artykule, pokreślonym w znacznej części przez cenzurę, „La France“ pisze o wysiłkach angielsko-francuskich podczas wojny, iż należy coprawda uznać to, czego dokonała Anglja. Dla Francji koniecznem jest jednak wywalczenie rychłego zwycięstwa. **Anglja winna ponieść większe ofiary. Powinna wziąć przykład z Francji, która gromadzi obecnie swe ostatnie wojska. Wobec rekrutacji we Francji pobór angielski jest zabawką dziecinną.**

Bank amerykańsko-armeński.

Petersburg, 23 lutego. (T. wł.). — Według doniesień dzienników petersburskich zamierzono utworzyć bank amerykańsko - armeński. Kapitału w ⅔ mają dostarczyć Amerykanie, zaś w ⅓ Rosjanie.

Ze storthingu norweskiego.

Chrystjanja, 23 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wczoraj w storthingu toczyła się dyskusja nad mową tronową. Rozstrzygnie ona prawdopodobnie losy rządu Knutsena.

Dzienniki opozycyjne, jak „Aftonposten“, „Verdensgang“ i inne, domagają się stanowczo ustąpienia prezesa ministrów Knutsena i ministra spraw zagranicznych, Ihlena. Mówcy opozycyjni dowodzą, iż wystąpienie Anglji, wstrzymującej dowóz węgla, jest obraźliwym i brutalnym względem Norwegji do tego stopnia, że państwo neutralne nie powinno pozwalać na podobnie obrażające postępowanie. Rząd popełnił wielkie błędy w toku dalszych rozpraw. Przewodniczący storthingu, Mowinckel powiedział, iż sądził i jeszcze sądzi obecnie, że rozporządzenie norweskie w sprawie łodzi podwodnych nigdy nie powinno być wydanem, ponieważ nie dostrzega jego konieczności. Tymczasem zatarg z Niemcami został załagodzony w drodze pertraktacji przyjaznych. Wielka Brytanja wykazała mniej względów, zamykając wbrew prawu międzynarodowemu dowóz miedzi do Norwegji z neutralnej Ameryki, co pośrednio spowodowało zakaz wywozu węgla. Jestto z uwagi na nieocenione usługi, jakie wyświadczyła Anglji norweska flota handlowa, „surową karą dla Norwegji“.

Nadużycie praw neutralnych.

Haga, 23 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: "Courant" w artykule wstępnym pisze: Anglja, powołująca się tak chętnie na swe poszanowanie dla praw małych narodów, chce zmusić okręty holenderskie do odbywania podróży po zagrożonych obszarach morza Północnego, ażeby okręty angielskie nie miały potrzeby ponosić tego ryzyka. Jestto jaskrawym nadużyciem względem słabych.

Rozruchy w Filadelfji.

Londyn, 23 lutego. (T. wł.). — Korespondent nowojorski „Timesa“ donosi, iż 21 lutego z powodu wysokich cen artykułów żywnościowych, wybuchły rozruchy w Filadelfji, podczas których 12 osób zabito, a 22 ciężko poraniono. Zachodzi obawa podobnych rozruchów również w innych miastach.

Z Senatu amerykańskiego.

Bern, 23 lutego. (T. wł.). — Wydanie paryskie nowojorskiego „Heralda“ donosi z Waszyngtonu: Senat uchwalił prawo, mocą którego prezydent będzie na przyszłość **upoważniony do wydania zakazu wyjazdu dla wszystkich okrętów amunicyjnych, których ładunek przeznaczony jest dla narodów prowadzących wojnę z krajami, związanemi stosunkami pokojowemi ze Stanami Zjednoczonemi.**

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo. Wielka Kwatera Główna donosi 23 lutego wieczorem:

Z zachodu i ze wschodu niema nic szczególnego do doniesienia.

Rosja i jej sprzymierzeńcy.

Nieprzejrzysta atmosfera, otaczająca Rosję i jej stolicę, zasłoniła przed oczami Europy ostatnią konferencję „entente'y“, odbytą w Petersburgu. Urzędowe doniesienia ograniczyły się do zanotowania przyjęcia delegatów przez cara, który przy tej sposobności wygłosił kilka nic nie znaczących frazesów. Podczas gdy o rzymskiej konferencji rozpisywały się szeroko pisma włoskie i francuskie, obecnie tylko prasa włoska okazuje większe zainteresowanie obradami petersburskiemi. Dopiero z łamów zwykle dobrze poinformowanego „Journal de Geneve“ padło pewne światło w tej sprawie.

„Rosję — pisze dziennik szwajcarski — pomijano cokolwiek przy dotychczasowych zjazdach. Wynikały stąd obustronne szkody, gdyż jeżeli Rosja nie mogła z tego powodu przeprzeć w Radzie koalicji swoich zapatrywań, to znowu mocarstwa zachodnie nigdy nie były pewne ścisłego wykonania wspólnych planów na froncie wschodnim. Ściśle porozumienie wydało się zatem podwójnie wskazanem w przeddzień wielkich operacji wojennych, —i w chwili, — kiedy rosyjska wewnętrzna polityka silnie niepokoi ludy koalicji. Delegaci Francji, Anglji i Włoch otrzymali niezawodnie polecenie, poinformować się o stosunkach rosyjskich, udzielić odpowiednich rad i powziąć potrzebne uchwały. Ich obecność wydała już nawet pewne rezultaty. Panowie Pokrowski, minister spraw zagranicznych, Bark minister skarbu i ks. Szachowski, którzy już otrzymali urlopy, zapowiadające dymisję, pozostali na swoich stanowiskach i brali udział w naradach. Ks. Szachowski konferuje ze specjalnem włoskim poselstwem o ważnych sprawach handlowych, a Pokrowski przewodniczy zjazdowi. Są to jednak sprawy uboczne. Nie należy zapominać, że mamy luty 1917 r., a dzienniki koalicji zamieszczają tajemnicze, ale przezroczyste aluzje do bliskiej generalnej ofenzywy. Nawet jeżeli, jak to można wnioskować z pewnych objawów, istnieje poważna różnica zdań co do terminu rozpoczęcia tych operacji, nawet jeżeli koła kompetentne wolałyby czekać na inicjatywę Niemiec i ograniczyć się na froncie wschodnim do walki obronnej, nie ulega wątpliwości, że wybiła godzina ważnych wojskowych postanowień w duchu negatywnym lub pozytywnym“.

„Jest rzeczą jasną, że wojskowych delegatów nie dlatego posłano do Petersburga, aby tam rozstrzygali sprawy polityczne. Zwraca szczególniej uwagę obecność gen. Castelnau, który był prawą ręką gen. Pau, gdy ten ostatni spełniał ważną misję reorganizacyjną w Rosji. Jest również charakterystyczne, że prasa włoska szczególnie zdradza zainteresowanie petersburską konferencją. Nienależy jednak temu dziwić się. Wszakże wspólnym nieprzyjacielem Włoch i Rosji jest Austrja“.

Uwagi genewskiego dziennika, chociaż ostrożne i dyskretne, pozwalają jednak zrozumieć zadania i cele ostatniej konferencji. Miała ona wprawdzie przedewszystkiem wojskowy charakter i niezawodnie chodziło o ułożenie wspólnego planu wiosennej kampanji, ale oboko tego delegaci mieli także „zapoznać się ze stosunkami i rad udzielić“. Odnosi się to oczywiście do wewnętrznych rosyjskich stosunków, które tak zaniepokoiły „ludy koalicji“. Chaos panujący w Rosji, niesłychana chwiejność polityki rządowej, wywołana przez nieustanne zmiany ministrów, a wreszcie zawzięta walka, tocząca się pomiędzy Dumą i biurokracją, musiały wywołać u państw zachodnich silne niezadowolenie. Rosja przestawała być zwolna czynnikiem, na który można było liczyć, a to przeświadczenie osłabiało nadzwyczajnie zwartość i siłę zaczepną koalicji. Wogóle objawiona w ten sposób wewnętrzna słabość Rosji była zwłaszcza dla Anglji, która dotychczas mało zajmowała się badaniem rosyjskiego ustroju — przykrą niespodzianką. Zarysowujący się coraz dobitniej rozłam pomiędzy parlamentem i oświeconą częścią społeczeństwa, a kołami rządzącemi, mógł w końcu doprowadzić do konfliktu, który w danym razie pochłonąłby wszystkie siły Rosji i utrudnił nadzwyczajnie jej dalszy udział w wojnie.

Gdyby zwyciężyła Duma, stałość entente'y byłaby na czas dłuższy poniekąd zabezpieczona, ale w razie tryumfu biurokracji otwierały się zupełnie inne możliwości. Tymczasem korona, która powinna spełnić rolę czynnika pośredniczącego, powiększyła tylko ogólne zamieszanie, usuwając i mianując ministrów bez żadnej rozumnej przyczyny. Nikt absolutnie nie mógł zrozumieć, dlaczego Trepow otrzymał dymisję, a Golicyn zajął jego miejsce. Była to prawdopodobnie gra owych „sił ciemnych“, któremi Duma zajmowała się niejednokrotnie i bezskutecznie. „Usunięcie“ Rasputina było lekarstwem chwilowem, nikt bowiem nie przewidzi, czy z jakiegoś zakątka rosyjskiej niziny nie wypełźnie jego następca? A zresztą nie sam Rasputin był powodem rosyjskiej anarchji; cała dworska klika używała go za narzędzie swoich osobistych ambicji i zamiarów, a dla wielu zakulisowych intryg służył on tylko za parawan. Choć więc główny powód publicznego zgorszenia zniknął z widowni, system, w którym tkwi prawdziwy powód wewnętrznego rozstroju Rosji pozostał i nie zanosi się wcale na to, aby go w drodze normalnej usunąć zdołano. Stąd obawy państw zachodnich i próby angielsko-francuskie, aby za pomocą „dobrych rad“ wpłynąć na Mikołaja II i skłonić go do wstąpienia na drogę konstytucyjną.

Rady te prawdopodobnie nie wieleby skutkowały, gdyby im nie towarzyszył silny finansowy nacisk. Już od półtora roku Rosja prowadzi wojnę za pieniądze swoich sprzymierzeńców, a zwłaszcza Anglików, gdyż usiłowania wydobycia kredytów wojennych z własnego kraju były daremne. Wewnętrzne pożyczki miały bardzo małe powodzenie i nie wystarczyły nawet na pokrycie małej części kosztów kampanji. Trzeba było zatem udać się do państw zachodnich, które jednak zażądały specjalnych gwarancji. Układy odnośne nie są znane, to jednak co się przedostało do wiadomości ogółu świadczy, że Anglicy byli bardzo wymagający. Otrzymali też na Kaukazie i na Syberji rozmaite bardzo cenne przywileje handlowo przemysłowe, a oprócz tego przyznano im pewien rodzaj kontroli nad finansami państwa.

Obecie specjalny komisarz skarbowy, przydzielony do boku sir Buchanana kieruje wszystkiemi kredytowemi obrotami Rosji i bada podobno bardzo skrupulatnie wszystkie potrzeby żądania rosyjskiego rządu. Tak poparte „rady“ Anglji i Francji musza znaleźć posłuch, a ich skutek był ten, że nowe przesilenie gabinetowe, które już groziło Rosji, zostało zażegnane i najważniejsi dla zagranicy ministrowie skarbu i spraw zagranicznych powrócili z przymusowego urlopu i objęli urzędowanie. Taki był pierwszy skutek konferencji petersburskiej, która odbyła się w stolicy Rosji pod pozorem uprzejmości dla północnego sprzymierzeńca, posłużyła do ustanowienia pewnego rodzaju kontroli nad gospodarką finansową rosyjskiego państwa.

Tragiczno-humorystycznym epilogiem tych obrad, było wstrzymanie odjazdu delegatów zachodnich wskutek obostrzenia blokady przez niemieckie łodzie podwodne. Delegaci nie mogą powrócić do swoich stałych siedzib wobec trudności uniknięcia spotkania na morzu niebezpiecznego przeciwnika. Od biedy mogliby przedostać się do Holandji, która ma wolną komunikację ze Szwecją i Norwegją, ale przejazd z Holandji do Anglji i Francji jest prawie uniemożliwiony przez blokadę.

Konferencja petersburska, odbyta po paryskiej i rzymskiej, dowodzi jeszcze także, że entente przy pozornej zewnętrznej harmonji potrzebuje nieustannych wysiłków, aby utrzymać ową jednolitość frontu, o której tyle rozprawiano w Paryżu i Londynie. W miarę przedłużania się wojny, rośnie trudność sztucznego łagodzenia przeciwieństw wielkich politycznych i ekonomicznych interesów pomiędzy sprzymierzeńcami. Obecnie powstają daleko sięgające różnice zdań co do metod, jakich należy użyć w przyszłej kampanji. Czy te nieporozumienia wyrównano w Petersburgu, nie wiadomo, to jednak szczegóły, które dzienniki entente przynoszą z ostatnich obrad, nakazują wielki sceptycyzm pod tym względem.

Wiadomości wojenne.

Powszechna służba wojskowa w Ameryce.

Chicagowski „Dziennik Ludowy“ donosi z Waszyngtonu pod datą 18 stycznia: Przed komitetem senatu generał-major O'Ryan i generał - adjutant Statesbury przedstawiali konieczność zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej i zupełnego sfederalizowania milicji stanowych.

Anglja w potrzebie okrętów.

W „Daily Telegraph“ z dnia 30 stycznia, „Archibald Hurd“ nawołuje niestrudzenie do dania pierwszeństwa budowie okrętów handlowych, do wyłudzenia z armji potrzebnych do tego sił technicznych, oraz do przeznaczenia na ten cel materjałów budowlanych, gdyż inaczej daremnemi będą wszelkie wysiłki kierownika floty. „Hasło chwili stanowi skupienie wysiłków pod kierunkiem Doradczego Wydziału Sir Josepha Maclaysa“. Coś innego równa się upadkowi narodowemu. Sir Owen-Philipp wygłosił tak zwaną mowę optymistyczną rzekłszy: „W roku 1914 ogólna objętość okrętów pod flagą angielską wynosiła 20,523,000 ton brutto a w roku 1916 20,463,000 ton. Innemi słowy: Po dwóch latach wojny, ubyło z objętości floty angielskiej netto 59,825 ton. Przy takiem tempie długo potrwa zniszczenie angielskiej floty handlowej“.

(„Daily Telegr.“, 29 stycznia). „Objaśnienie to“, mówi Hurd, „jest błędne“. Przedewszystkim mieliśmy na początku wojny tylko 3.600 okrętów o pojemn. 1000 ton i wiecej, razem o przeszło 16 milj. ton. Połowę z nich zajęto dla marynarki i wojska. Aż do ostatniego lata wyrównaliśmy straty, posługując się zajętemi okrętami niemieckimi; również budowaliśmy nowe, choć ograniczenie. Od sierpnia dopiero, stał się rabunek morski nieprzyjaciół cokolwiek dotkliwszym. Odtąd wzrosły straty nasze. Niema okrętów wrogów, których moglibyśmy użyć. Powstałe luki możemy zapełnić tylko budową nowych. Prócz tego niepodobna mówić tu tylko o okrętach angielskich. W czasie wojny posługujemy się rozlegle okrętami neutralnemi. Są one dla nas niezbędne (essential). Wróg niszczy okręty neutralne tak samo, jak czwórporozumienia. W ciągu ostatnich trzech miesięcy, zatopili Niemcy 500 okrętów handlowych. Nawet w czasie pokoju, posiadamy skąpe rezerwy okrętów; od kilku zaś miesięcy nie mamy już żadnych. Panuje obecnie brak okrętów, z wypływającemi stąd drogiemi przewozami i grubymi zyskami towarzystw okrętowych. Lepiej niż jakakolwiekbądź artystka, oświetlają położenie rozporządzenia Biura środków żywnościowych. Na świecie, poza granicami obszarów zajętych przez mocarstwa centralne, znajduje się obfitość środków spożywczych; lecz prawdą jest, że nie możemy ich sprowadzać w dostatecznych ilościach, głównie z powodu braku okrętów. Tą okolicznością, będzie się w najbliższych miesiącach coraz więcej zajmowała opinja publiczna, jeżeli, jak grożą niemcy, wojna podwodna zmniejszy w dalszym ciągu nasze pomocnicze środki przewozowe. Jeżeli nie będzie dostatecznego dowozu, to i nasze panowanie na morzach nie da się utrzymać, armji nie będzie można zaopatrzyć; robotnicy amunicji stracą siły, a ludność cała straci zdolność czynu“.

Feljetony niefeljetonowe.

XVII. Głos oryginalny w kwestji rozbiórki „pomnika hańby“.

„A głupi! A głupi!“
„Pan Tadeusz“. Pieśń VII.

— Profesor Mizantropski ma głos! — ogłosiłem w charakterze prezydującego na małem zebraniu w mojem mieszkaniu, na którem omawiano sposoby najrychlejszego usunięcia pomnika na Zielonym placu.

Zrobiła się cisza. Doktór Mizantropski wogóle nie bywał na żadnych zebraniach i publicznie przemawiać nie lubił. Zdziwiono się, że moje zaproszenie przyjął, opuścił swój kąt, w którym od lat nikogo nie przyjmował i zdecydował się — przemówić. Czekano ciekawie, co powie stary dziwak, którego powszechnie nazywano „zwarjowanym profesorem“.

Poskrobał się w łysą czaszkę, przypominającą czerep Sokrata, i rzekł:

— Szanowne bydełko!

Szmer oburzenia przeszedł po sali.

— Niech cofnie to słowo! — krzyczano zewsząd.

Zwróciłem się do mówcy: Słyszy pan? Proszę cofnąć! Inaczej odbiorę panu głos.

Profesor chrząknął:

— Zatem cofam słowo „szanowne“. Niech i tak będzie. Więc „nieszanowne“.

Burza gniewu rozpętała się.

— To kpiny! Niech cofnie „bydełko“!

Profesor ozwał się zimno:

— Odwołuję się od zebrania gniewnego do pana, panie prezesie. Wiem dobrze, że tego rodzaju wstęp jest niemożliwy w sali publicznej. Ale sądziłem, że w prywatnem mieszkaniu wolno jest mówić prawdę. Zwłaszcza zdawało mi się, że nie będę krępowany w moich opinjach w byłej redakcji „Wolnego Słowa“.

Wobec tak niespodzianego uporu porozumiałem się oczyma z zebranymi. Zrozumiano, że warjat nikogo obrazić nie może i zebrani, rozśmiawszy się, krzyknęli:

— Niech gada! Prosimy!

— Widzę, że jesteście rozsądniejsi, niż mniemałem — rzekł doktor. Będę mógł tedy wypowiedzieć moje zdanie, które mocno odbiega od waszego. Nie bójcie się — nie będę bronił pomnika na Zielonym placu. Ale skoro jest mowa o jego rozbiórce wy, co nagadaliście się do syta na ten temat i zdecydowaliście już wszystko, prócz sprawy kosztów rozbiórki, zechciejcie wysłuchać cierpliwie mojego Liberum veto.

Nie będę bronił pomnika zresztą z przyczyn również oryginalnych. Mnie jest ten pomnik niepotrzebny, bo, jako człowiek roztrzepany, zawsze zajęty na ulicy swemi myślami, wogóle pomników nie widzę. A jako człowiek, czujący się zawsze wolnym, nie odczuwałem, że mnie ten pomnik hańbi. Ale nie mogę patrzeć na rzeczy z punktu mego osobistego stosunku do nich.

Ja bo wyszedłem dawno z tych lat, kiedy w Paryżu wobec najcudowniejszych posągów na świecie, posągów, które krzyczą głosem dziejowym — marzyłem, aby w Warszawie dźwignięto podobne pomniki.

Później trafiał mi do przekonania argument Prusa, że upowszechnienie dzieł Mickiewicza śród ludu, który nie czyta i nie zna swego wieszcza — byłoby trwalszym pomnikiem dlań, od marmurów i bronzów. Prawda, dziki pogląd?

Dziś, jeżeli wypadkiem spojrzę na jakiś pomnik w Warszawie, myślę coś zupełnie innego, niż przeciętny warszawiak.

Pomnik Mickiewicza, deklamującego na świeżem powietrzu, na tle dachu z cegieł — bardzo skromny w fakturze pomnik — przypomina mi, że rzeźbiarz za zaszczyt, który naród uczynił mu, biorąc z jego rąk dzieło wagi narodowej, wziął tylko 200,000 rubli, t. j. bez porównania więcej, niż kosztował Kopernik, arcydzieło Thorwaldzena.

Ale pomnik Kopernika, siedzącego śród nas, przypomina mi, że teorje wiekopomnego astronoma polskiego wygnane były z uczelni naszych, z Wszechnicy Jagiellońskiej w XVII i XVIII wieku i że my... tak rzadko spoglądamy widzącem okiem na gwiazdozbiory niebał

Pomnik Paskiewicza budzi we mnie myśl o tem, jak łatwo u nas rodzą się bajki, mianowicie bajka o przeróbce pomnika księcia Józefa na pomnik Paskiewicza. Bo u nas mało kto wie, że Paskiewicz otrzymał w darze od cesarza rosyjskiego pomnik Poniatowskiego do swego ogrodu przy pałacu w Homlu, zapewne... aby mu nie zabrał miejsca w Warszawie!

Wreszcie pomnik na Zielonym placu budzi we mnie smętne refleksje o tem, że przypadek umieścił na nim nazwisko generała, zabitego przez pomyłkę, oraz, że gdyby pewien inny generał o słynnem nazwisku nie chował się wtedy w domu — znalazłby się na tablicy obelisku w kompanji „wiernych Monarsze“!... Ale mniejsza o ironje dziejowe!

Rad byłbym, panowie, abyście wy, co ochrypliście tutaj, godziny całe rozprawiając o „pomniku hańby“, który znosiliście tak długo z pokorą bydełka w zaprzęgu u pługa rosyjskiego na ziemi niewoli, — abyście, mówię, wiedzieli cośkolwiek o stopniu hańby tej chwili, która ten pomnik dźwignęła. Zrozumielibyście, że hańba tkwiła w duszach, a nie w spiżu pomnikowym... I że stąd wynikają pewne obowiązki na dzień rozbiórki!

Otóż zechciejcie łaskawie przeczytać sobie z tłomaczonego na język polski dzieła księcia Szczerbatowa ustęp na stron. 208.

Dowiecie się stamtąd — a polskie źródła stwierdzają to samo — że pomnik ten postawiony został dnia 29 listopada 1841 r. w samą 10-letnią rocznicę rezolucji przy znakach ogólnej uległości dla znienawidzonego namiestnika, który budził taki postrach, że na placu, pod pomnikiem biskup Chmielewski na czele wszystkiego duchowieństwa warszawskiego, (które wszakże rządom Moskiewskim nie sprzyjało), odprawił nabożeństwo, że prałat Kotowski wygłosił kazanie, w którem wyraźnie potępił „bunt“ (tego słowa użył), a chwalił wiernych i do posłuszeństwa Monarsze szczerego i nieobłudnego przywoływał ogromne tłumy, zebrane na placu!

I wy sądzicie, panowie, którzy nie raczyliście dotąd pofatygować się na pole walki o niepodległość, (a widzę tu i młodzież), że to jest wielka sztuka dzisiaj za murem frontu niemieckiego i, niestety, dotąd jeszcze cienkiej ściany tak mało ocenionych przez ogół legjonów polskich, krzyczeć w bezpiecznem miejscu o rozbiórce pomnika. Potrafi to byle mularz, jak byle stróż potrafi zawiesić nową tabliczkę na miejscu dawnej z imieniem Berga. Jeżeli są ludzika, którzy u nas i tego się boją, nie wynika stąd wcale, aby inni byli bohaterami. To są rzeczy łatwe!

Mojem zdaniem to samo rzekłby Wam i Wyspiański, który mówił, że „was niema, bo jesteście niczem“ — plamy niewoli nie ścierają się rękoma rzemieślników wedle nakazu, lecz czynami żołnierzy przez miłość dla wolności. Mężnym i wolnym żadne urągowisko obelisku nie zaszkodzi, bo o dniach niewoli mają prawo pamiętać — z uczuciem tryumfu nad nią! Dopiero naród, co zyskał prawo stawiać pomniki bohaterom, co go wyzwolili — ma ręce dość szlachetne, aby rozbierać pomniki hańby!

Wezwijcie go potężnym dzwonem serc do czynu — niech zwycięża — a potem... potem, miast biadać nad kosztami wywózki rupiecia, polećcie wielkiemu rzeźbiarzowi, aby wam stworzył wielkie dzieło: Archanioła Pomsty Bożej lub posąg wolności na gruzach, śród powalonych lwów i na pochyłonym artystycznie obelisku. Wspomnienie wieczne kajdanów... zerwanych mocą ducha — nie hańbi! Przeciwnie, jest nauką wieczną dla przyszłych pokoleń!

A jeżeli już upieracie się przy rozbiórkach i wywózkach, to postanówcie, aby prawo do uczestniczenia w rozbiórce posiedli tylko ci, którzy uczestniczyli na placach boju honorowego. Nie każda bowiem ręka posiada prawo niszczyć to, co świadczy o dniach niewoli!...

Skończyłem!“

Doktór Mizantropski ukłonił się i wyszedł. A w pokoju zapanowała cisza grobowa. Wreszcie ktoś ozwał się nieśmiało:

— Fiksat!

I wszyscy chórem podchwycili: „Fiksat!...“

I mówiliśmy znowu o kosztach rozbiórki pomnika hańby i ktoś zaofiarował na ten cel pierwszego rubla.

Leo Belmont.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Macieja Ap.
Jutro: Zygfryda.

Wschód słońca o godz. 7 m. 01.
Zachód o godz. 5 m. 27.

Rocznice.

Dnia 24 r. 1839. Zniesienie urzędowe Unji kościelnej na Litwie i Rusi.
„ 1848. Rewolucja „lutowa“ w Paryżu obaliła tron Ludwika Filipa.
„ 1863. Rozbicie pod Dobrą (w Kaliskiem) oddziału polskiego Dwo-rzaczka.

Kronika łódzka.

Z koła starszych i podstarszych cechów łódzkich.

Onegdaj wiecz. na posiedzeniu koła starszych i podstarszych cechów łódzkich pod przewodnictwem p. M. Bawarskiego omawiano doniosłość bieżącego 1917 roku, jako jubileuszowego, wobec czego postanowiono, aby cechy starały się zjednoczyć pod swymi sztandarami jaknajwiększą liczbę majstrów rzemieślników, dotychczas nie zrzeszonych. W tym celu mają być zniżone normy wpisowego, lub też rozkładane na raty. Następnie omawiano sprawę bezczynności wielu cechów, w których nawet starszym i podstarszym wpłynęły kandecje ich urzędowania. Postanowiono, aby stanowczo ożywić działalność wszystkich bez wyjątku cechów, w tych zaś, które dotychczas znajdują się w letargu—zwołać ogólne zebrania i przeprowadzić wybory nowych członków zarządu. Dalej uchwalono utworzyć bibljotekę dla terminatorów. W sprawie utworzenia Stow. samopomocy weteranów 63 roku, koło postanowiło wziąć udział w posiedzeniu organizacyjnem, zwołanem na dziś. Przewodniczący odczytał odpowiedź polskiej komisji wydziału szkolnego przy magistracie na słowa uznania koła dla pracy tejże komisji. W dziękczynnej odpowiedzi komisja nadmienia, iż prace, wykonane dla dobra szkolnictwa polskiego, komisja uważa li tylko za spełnienie obowiązku obywatelskiego. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie tow. Polskiej Macierzy Szkolnej o uruchomieniu kursów rysunkowych dla rzemieślników.

Przestrzeganie dni bezmięsnych.

Dni bezmięsne, jak stwierdzono, nie wszędzie są ściśle przestrzegane; oprócz mięsa i potraw mięsnych, których w dni te nie wolno sprzedawać, zakaz dotyczy również dziczy i ptactwa, konserw mięsnych, wszelkiego rodzaju wyrobów z mięsa, słoniny, kanapek mięsnych. Osoby, nie przestrzegające powyższego zakazu, podlegają karze.

Walka ze spekulacją chlebem.

Na ostatniem posiedzeniu żyd. związku właścicieli piekarń debatowano w jaki sposób należałoby zwalczać spekulację chlebem. Na wniosek kilku członków powstał projekt, aby piekarze oddawali wypiekany chleb, pewnej grupie zaufanych osób, wybranych z pośród różnych sfer społeczeństwa, które ze swej strony zajęłyby się sprzedażą. W celu przyjęcia projektu i obrania odnośnej komisji postanowiono zwołać zebranie z udziałem żyd. radnych.

Nowe stowarzyszenie.

Staraniem rady rzemieślniczej przy żyd. klubie rzemieślniczym tworzy się Stow. właścicieli fabryk kapeluszy i dodatków do kapeluszy damskich.

Nowe kramy.

Magistrat przystępuje do budowy kramów na placu miejskim przy ul. Zgierskiej 6. Odnośną ofertę już zaakceptowano. Przewiduje ona budowę około 100 kramów.

Ściąganie podatku od nieruchomości.

Dowiadujemy się, że w poniedziałek, 26 b. m., magistrat przystępuje do przymusowego ściągania podatku od nieruchomości.

Odczyty Eug. Sokołowskiego.

W sali Kursów pedagogicznych przy ul. Dzielnej nr. 44, p. Eug. Sokołowski wygłosi dwa odczyty. Dzsiaj o godz. 8 wiecz. o „Polskiej pieśni miłosnej“, oraz jutro o godz. 4 po poł. na temat „Głód a szkoła“.

O stanowisko pięciu radnych.

Z powodu zamieszczonego przez nas oświadczenia pięciu radnych z centr. żyd. kom. wyborczego, którzy wystąpili z frakcji żydowskiej, prasa żargonowa zaatakowała ich, pytając, z kim idą. W odpowiedzi radni: Dobranicki, Rabinowicz, Gliksman, Karpf i Hofman zaznaczyli w żargonowym „Volksblacie“, że pozostaną wierni programowi nacjonalistycznemu kom. żydowskiego, z frakcją swoją pozostaną w kontakcie, a tylko zastrzegają sobie swobodę co do taktyki.

Łódzka miejscowa Rada opiekuńcza.

We wtorek, dnia 27 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia handlowców polskich, Piotrkowska 108 (w podwórzu), inżynier p. Zygmunt Wójcicki z Warszawy, wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami „O odbudowie miast i miasteczek“.

Bilety wejścia po cenie 30 kop. są do nabycia w biurze łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej, Piotrkowska 96, I piętro a w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Z polskiego Związku zawodowych ogrodników.

Komunikują nam, iż z przyczyn niezależnych od zarządu pokaz ogrodniczy, zapowiedziany na dzień jutrzejszy w ogrodzie Dymkowskiego, nie odbędzie się.

Związek kobiet „Mirjam“

urządza w sobotę, 24 b. m. odczyt pani Teresy Rosenbaum, p. t. „O prorokach“, w lokalu „Merkazu“, Wólczańska 5, o godz. 8½ wieczorem.

Ze Stow. „Harcerz polski“.

Wniosek wydziału szkolnego co do udzielenia Stowarzyszeniu „Harcerz polski“ lokalu szkolnego przy ul. Dzielnej 27, został przez magistrat zatwierdzony.

Stemplowanie legitymacji.

Według obwieszczenia magistratu, wszystkie współdzielcze piekarnie, kooperatywy i Stow. obowiązane są najpóźniej do 3 marca b. r. zaopatrzyć legitymacje na chleb swych odbiorców w stemple firmowe. Zarządzenie powyższe przedsięwzięto dla stwierdzenia ścisłej wysokości zapotrzebowania na chleb i mąkę.

Organizowanie się ortodoksów.

Pod przewodnictwem J. Wojdysławskiego onegdaj wieczorem przy ul. Piotrkowskiej 34, odbyło się zebranie organizacyjne Stow. ortodoksów.

Za przykładem tow. ortodoksów w Warszawie, łódzkie Stow. stawia sobie za cel zrzeszenie wszystkich ortodoksów celem zachowania ducha religijnego w szkolnictwie i innych instytucjach gminy żydowskiej.

Z cechu brukarzy i betoniarzy.

W środę, d. 28 lutego, o godz. 4 po poł., w lokalu starszego Zgromadzenia, p. J. Szcześniaka, przy ul. Piotrkowskiej 145, odbędzie się kwartalne posiedzenie majstrów brukarsko - betoniarskich, przypadające zarazem na dziesiątą rocznicę założenia cechu.

Porządek dzienny obejmuje m. in. przyjmowanie nowych członków, oraz wyzwoliny czeladników i zapis uczni. Na zebraniu będą omawiane również ogólne potrzeby członków Zgromadzenia.

„Rozmaitości“ w Łodzi.

Dnia 26, 27 i 28 b. m. odbędą się w teatrze Wielkim trzy gościnne występy pierwszej sceny polskiej z pełnym zespołem. Na inaugurację idzie wyborna sztuka T. Rittnera „Wilki w nocy“. Drugi wieczór wypełnią „Zmartwienia pana Hamelbeina“, trzeci — groteskowa „Eskapada“ Trarieux'a. Główne role we wszystkich tych sztukach spoczywają w rękach pp.: Lubicz-Sarnowskiej, Ordon-Sosnowskiej, Pichorówny, Sulimy, Frenkla, Junoszy-Stępowskiego, Rolanda, Owerły, Śliwickiego, Staszkowskiego, Janusza i innych.

Większość biletów już rosprzedana. Pozostałe nabywać można od godz. 10 rano do 1 i od 4 do 7 wiecz. w sklepie W-go Prądzyńskiego (hotel „Victoria“), a od niedzieli w kasie teatru Wielkiego.

Teatr Polski.

Od dziś wchodzi na repertuar sztuka w 4 obrazach p. t. „10-ciu z Pawiaka“ Józefa Ostoi-Sulnickiego. Udział biorą najlepsze siły teatru Polskiego pod wodzą pani Jadwigi Sachnowskiej.

Po poł. o godz. 4 — „Rewizor z Petersburga“, komedja M. Gogola.

Śmiertelne zaczadzenie.

Nocy wczorajszej przy ul. Lipowej 42, Emilja Puppe, żona stróża, lat 65, zmarła wskutek zaczadzenia. Przyczyną wypadku był popsuty piec.

Kradzieże.

Ze strychu domu przy ulicy Piotrkowskiej 144, skradziono Wiktorji Kalińskiej bieliznę, wartości rb. 248.

Ze strychu domu, Rokicińska 7, skradziono Józefowi Kosakowskiemu bieliznę, wartości rb. 300.

Z mieszkania Bronisławy Wolskiej, przy ulicy Targowej 52, skradziono bieliznę, wartości rb. 200.

Z sądów.

„Soda“.

Wczoraj zakończyła się przed sądem okręgowym jeszcze jedna ze spraw, które dowodzą, do jakiego stopnia rozwydrzyła się w naszem mieście hjena spekulacyjna.

Już na początku roku 1916 pojawiła się w mieście soda w paczkach, nosząca firmę „Person“. Nagłe zasypanie miasta tym produktem zwróciło w tą stronę oko policji. Chemiczna analiza wykazała, że „soda“ składa się z zupełnie bezwartościowej mięszaniny kredy, piasku i soli glauberskiej. Szumna nazwa „Person“ była najlepszym wabikiem dla łatwowiernych. Śledztwo policyjne natychmiast wykryło, że fabrykantem i sprzedawcą tego „doskonałego“ produktu jest 35-letni Józef Weiss, który też stanął wczoraj przed sądem pod zarzutem oszustwa.

Oskarżony początkowo zaprzecza kategorycznie, ale po pewnych zeznaniach świadków, obciążających, wreszcie przyznaje się do winy.

Prokurator zaznacza, że środek ten psuł bieliznę, a więc oskarżony wyrządzał krzywdę ludności. Sąd skazał Weissa na 3 miesiące więzienia i 50 rubli kary, nakazując jednocześnie skonfiskować cały zapas szkodliwego falsyfikatu.

Niedbały kamienicznik.

Przed sądem stanął właściciel domu przy ul. Zielonej pod Nr. 22 na Bałutach, Calel Zier, któremu akt oskarżenia zarzuca, że przez lekkomyślność i niedbalstwo spowodował śmierć swojej lokatorki, 35-letniej Józefy Kempowej.

Śledztwo wykazało, że dnia 28 grudnia r. b. Kempowa o godz. 5½ rano wyszła na podwórze, aby przy studni nabrać wody do mycia dla męża, który pracował w gazowni i musiał bardzo wcześnie wychodzić do pracy.

Przy nabieraniu wody Kempowa poślizgnęła się, zgniła deska, przykrywająca studnię, złamała się, a nieszczęśliwa wpadła do wody i utonęła.

Oskarżony Zier oświadczył, że woda w jego studni była nie do użytku, o czem lokatorzy dobrze wiedzieli. Aż do rozpoczęcia się wojny płacił on właścicielowi domu przy ul. Zielonej Nr. 19 pewną stałą sumę rocznie, wzamian za co tamten pozwalał jego lokatorom brać wodę ze swojej studni. Kiedy wybuchła wojna i lokatorzy przestali płacić komorne, Zier pozostawił im samym troskę o zdobywanie wody.

Mąż nieszczęśliwej ofiary, Stanisław Kempa, wezwany w charakterze świadka, zeznaje, że studnia była coprawda zasypana, a woda nie do użytku, ale jednak kto potrzebował wody nad ranem, ten musiał ją brać z własnej studni, gdyż bramy innych domów były jeszcze zamknięte. Deski wokoło studni były zupełnie zgniłe. Oskarżony tłomaczy, że wprost nie miał pieniędzy na uporządkowanie studni.

Prokurator wnosi dla niedbałego kamienicznika o 1½ roku więzienia. Sąd, po naradzie, skazuje Ziera na 9 miesięcy więzienia, uważając za okoliczność łagodzącą fakt, że Kempowa brała wodę nad ranem, w zupełnych ciemnościach, i wypadek mógł się zdarzyć częściowo z jej własnej winy.

„Głos Stolicy“.

w artykule wstępnym z dn. 23 b. m. poruszył stosunki łódzkie. Ujął je powierzchownie, nie napisał nic nowego, prócz chyba zdania, że „ważnym czynnikiem polskości jest Tow. teatralne“ i w końcowym ustępie wyraził się o prasie łódzkiej, że stoi ona

„na bardzo nizkim poziomie kulturalnym. Brak wybitnych dziennikarzy i literatów daje pochop ludziom bez zdolności do zarobkowania byle jakiem piórem. Potrzeba powstania nowego pisma daje się uczuwać coraz mocniej i co raz nieodparciej. Wprawdzie Łódź korzysta z pism warszawskich, ale te ostatnie wcale nie interesują się życiem wewnętrznem Łodzi. Łodzianie częstokroć, w chwilach dotkliwego smutku, w godzinach zwątpień i bezradności narzekają na obojętność Stolicy“.

Jakkolwiek w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie uważamy się za pismo łódzkie, sprawiedliwość nakazuje nam wytknąć „Głosowi Stolicy“ niestosowność takiego wystąpienia. Bo że Łódź, a właściwie jeden z wydawców pism miejscowych nie poznał się na talencie obecnego redaktora „Głosu“ wówczas, gdy ten był dziennikarzem łódzkim, nie dowodzi to jeszcze „nizkiego poziomu kultury prasy łódzkiej“. Mogła to być omyłka. Pozatem błędną jest opinja, jakoby Łódź narzekała na obojętność stolicy co do podniesienia poziomu naszej prasy. Do Łodzi w swoim czasie przybywali w charakterze apostołów dziennikarze warszawscy, lecz zaznaczyli się tu bardzo ujemnie. Dziennikarzy łódzkich przewyższali oni właśnie umiejętnością pobudzania „ofiarności“ łodzian, ale korzystały z tego jeno... kieszenie apostołów, nigdy zaś poziom prasy.

Ziemie polskie.

Z Kujaw.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.“).

Uroczystość w Dobrem i Krzywosądzu.

Jak już donosiliśmy, Komenda Legjonów Polskich okręgu kujawskiego postanowiła uczcić pamięć poległych w 1863 roku w walce na Kujawach bohaterów oddziału Mierosławskiego, kiedy ten mianowany z rozkazu Rządu Narodowego naczelnym wodzem powstania przybył do Królestwa. Wówczas to, dnia 19 lutego 1863 roku, przyszło do walki pomiędzy zgromadzonymi w lesie Krzywosądzkim drobnym oddziałkiem, złożonym przeważnie z oficerów i młodzieży uniwersyteckiej z Warszawy i liczącym zaledwie 83 ludzi a 20-tysiącznym wojskiem rosyjskim z artylerją pod wodzą pułkownika Szyndler-Szuldnera. Mierosławski po krwawej i bohaterskiej bitwie widział się zmuszonym do cofnięcia z pod Krzywosądzu ku Płowcom, aby połączyć się z oddziałem Mielęckiego, stojącym na czele 500 ludzi.

Obchód (w dn. 17 i 18 b. m.) miał przebieg następujący:

Dnia 17 lutego, w sobotę, zjechał z Włocławka do Dobrego oddział Legjonistów z kap. Szarża-Jakubowskim na czele, wraz z gronem osób, pragnących przyjąć udział w dwudniowych uroczystościach w Dobrem i Krzywosądzu.

O godz. 7 i pół wiecz. w zaimprowizowanej na te uroczystości sali cukrowni zgromadziło się bardzo wiele osób miejscowych i z pobliskich okolic. Uroczysty wieczorek poprzedziło przemówienie dyrektora cukrowni, p. Jana Świdzińskiego. Następnie rozpoczął uroczysty wieczorek słowem wstępnym kap. Szarża-Jakubowski, omawiając znaczenie złożenia hałdu dla bohaterów powstania roku 1863 na ziemi Kujawskiej, gdzie na polach Krzywosądzu spoczywają kości nielicznej garstki pierwszego oddziału Mierosławskiego.

Po słowie wstępnem chór legjonistów odśpiewał kilka pięknych pieśni, jak „Hasło“, „Polonez Kościuszki“, „Suita pieśni narodowych“ i inne. Na skrzypcach bardzo ładnie grał leg. Szymański „Legendę“ Wieniawskiego i „Na nutę cygańską“ Sarasattiego, czem wywołał huczne oklaski. Leg. Wójcik zadeklamował pełne nastroju i pękna wiersze legjonistów Denhoff-Czarnockiego i J. Mączki. Niemilknącym brawem był nagrodzony kapelan Legjonów Polskich, ks. Fr. Łuszczki, który pięknie i podniośle wypowiedział wiersz własnego układu, stanowiący parafrazę „Maratonu“ Ujejskiego. Na zończenie odebrano „Dyktatora“ J. Żuławskiego.

Po wieczorku Komitet Obywatelski urządził dla wszystkich obecnych w Dobrem oficerów i żołnierzy polskich, oraz dla osób przyjezdnych przyjęcie w tak zw. Gospodzie.

Od godziny 11-ej przed południem w niedzielę, dnia 18 lutego, poczęły się gromadzić wokół grobu poległych powstańców na polach Krzywosądzu tysiączne rzesze ludu kujawskiego, przybyłego na ten uroczysty obchód z dalszych nawet okolic. Obywatele ziemscy również bardzo licznie pośpieszyli do Krzywosądzu, aby po raz pierwszy złożyć należny hołd poległym bohaterom.

Specjalny pociąg, który wyszedł z Kutna, przywiózł też licznych gości i delegacje z Włocławka.

Obok grobu powstańców ustawiono prowizoryczny ołtarz, przy którym wobec kilkutysięcznych tłumów z odkrytemi głowami kapelan Legjonów Polskich, ks. Łuszczka, odprawił Mszę polową. Po uroczystej Mszy polowej, ks. kapelan przemówił uroczyście do zebranych.

Wśród rozmodlonego kilkutysięcznego tłumu popłynął pod stropy niebios hymn narodowy „Boże, coś Polskę“. Pluton honorowy Legjonów Polskich w postawie na „baczność“ wysłuchał hymnu.

Orkiestra przy grobie zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“ i rozpoczął się wielki pochód. Na przedzie szła orkiestra Straży ogniowej włocławskiej, za nią oddziały legjonistów, a dalej delegacje różnych stowarzyszeń ze sztandarami i korporacje. Tysiączne tłumy ludu postępowały za sztandarami w skupieniu i podniesieni na duchu. Liczny poczet powozów, bryczek i wozów świadczył o tym, z jakim zainteresowaniem ogół ziemiański przyjął udział w uroczystości.

O godzinie 3 i pół po poł. w wielkiej hali cukrowni w Dobrem zgromadził się liczny tłum ludzi. Wiec zagaił dyr. J. Świdziński, powołując na przewodniczącego p. Bronisława Sulimierskiego, na asesorów pp.: Daszkowskiego i Markowicza.

Po przemówieniach przyjętą została przez wiecujących następująca rezolucya:

„Wiec ogólno - narodowy w dniu 18 lutego 1917 roku w Dobrem uchwala:

1) Widząc w Radzie Stanu tymczasowy i jedyny Rząd Polski — wiec wyraża Jej hołd i posłuszeństwo.

2) Za najpilniejsze zadania Rady Stanu wiec uważa:

a) stworzenie silnej Armji Polskiej i Skarbu państwowego;

b) powołanie do życia własnej polskiej administracji, sądownictwa i szkolnictwa;

c) zniesienie granic okupacji.

Wojsko ochotnicze winno być formą przejściową do zorganizowanego wojska regularnego.

Ponieważ Rząd Polski musi być silny — wiec obiecuje Tymczasowej Radzie Stanu posłuch i poparcie w procesie łączenia wszystkich sił Narodu do pracy nad odbudową Państwowości Polskiej“.

Z Łowicza.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.“).

Aczkolwiek już po wyborach, nie przestają one tracić na aktualności. Ostatnio żywe komentarze budzi tu śród łowiczan protest założony przeciwko jednemu z radnych, wybranych w I kurji. Termin zakładania protestów już minął.

W dniu 20 b. m. odbyły się tu wybory do władz handlowo - przemysłowego Tow. wzajemnego Kredytu, które zamierza wznowić czynności.

Miłą decyzją w monotonji życia w Łowiczu była wieczornica „Piechura“, której urządzenie zawdzięczać należy zarządowi Tow. z prezesem p. Zwolińskim na czele. Z popisujących się na tym wieczorku ogólne uznanie zyskał p. E. Kamencki (deklamacja).

K.

Ze Słomnik.

W myśl rozporządzenia generał - gubernatora lubelskiego rozporządzenie o samorządzie miejskim z dnia 18 sierpnia 1916 r. rozszerzone zostało na Słomniki w obwodzie miechowskim.

Z Warty.

Tutejsza Rada miejska nie chcąc w tyle pozostać za innemi miastami Król. Polskiego, wysłała następujący adres do Tymczasowej Rady Stanu:

„Do Wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Przejęci ważnością chwili, kiedy poczynają się spełniać marzenia ojców naszych i zakłada się kamień węgielny pod odbudowę gmachu Niepodległego Państwa Polskiego, składamy Wysokiej Radzie Stanu, jako zawiązkowi prawowitej Władzy Rządowej Polskiej, wyrazy hołdu, najgłębszej czci i wiernego poddania się. Przekonani głęboko, że cele, którym służyć będzie Rada Stanu, są celami Narodu jako całości, że z osiągnięcia celów tych spłynie dobro i na najdrobniejszą cząstkę Polski, przyrzekamy w tym momencie uroczystym, Tobie, Wysoka Rado Stanu, bezwzględne posłuszeństwo i gotowość do poniesienia wszelkich ofiar mienia i krwi, jakich Ty, Wysoka Rado Stanu, od nas dla obrony Ojczyzny naszej, dla jej potrzeb ogólnych zażądasz. Przyrzekamy uroczyście, że będziemy służyć Ci wiernie i według najlepszego rozumienia naszego ucieleśnioną w Tobie ideę odrodzenia Niepodległości Ojczyzny popierać“.

Z Piotrkowa.

W ub. niedzielę odbyła się tu uroczystość zapoznania członków Patronatu Skautowego z piotrkowskiemi drużynami Związku Harcerstwa Polskiego. Nadmienić należy, iż Piotrków posiada 3 drużyny męskie i żeńską. Pierwsza drużyna liczy 121 członków, druga 36; trzecia — 109; żeńska drużyna liczy 25 członkiń.

Otworzono tu ogólno-zawodowy Związek „Naprzód“. Zadania Związku są następujące: pośredniczenie w wykonywaniu pracy dla swych członków, udzielanie zapomóg członkom, pozbawionym pracy z powodu kryzysów ekonomicznych, braku pracy, choroby i t. p. Udzielanie zapomóg rodzinom członków, znajdującym się w potrzebie, udzielanie członkom pomocy lekarskiej i prawnej w sprawach zawodowych, pośredniczenie w zatargach pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami i zawieranie zbiorowych umów najmu, zakładanie kas chorych, pogrzebowych, pożyczkowych i emerytalnych podług specyalnych regulaminów, zatwierdzonych przez ogólne zebranie związku, szerzenie oświaty zawodowej i ogólnej przy pomocy wykładów, pogadanek, odczytów, zakładanie bibliotek, czytelni, ochronek, przytulisk i szkółek dla dzieci członków, wydawanie broszur i pisma, poświęconych sprawom zawodowym i ogólno-kształcącym, oraz popieranie podobnych wydawnictw, zbieranie i ogłaszanie danych statystycznych, dotyczących warunków pracy i bytu robotników z różnych zawodów, zwoływanie zjazdów, konferencyi, zebrań dla wspólnego rozpatrywania spraw zawodowych i ogólnych, urządzanie wycieczek celem zwiedzania zakładów przemysłowych, wystaw, muzeów w kraju i zagranicą, ułatwianie członkom dogodnego kupna artykułów spożywczych i codziennego użytku, otwieranie gospód robotniczych, kuchen ludowych, herbaciarni.

Tutaj dodać należy, iż związek „Naprzód“ zaledwie rozpocząwszy swe istnienie, zdążył już zorganizować szereg prac konkretnych. Założono bibliotekę dla członków, składającą się z 400 tomów, rozpoczęto szereg wykładów treści historycznej i społecznej.

Krzątają się niemniej związkowcy, by zaopatrzyć swych członków w niezbędne artykuły spożywcze. Poczyniono ostatnio starania o otrzymanie większej ilości kartofli i węgla, które, zdaje się, uwieńczone będą dobrym skutkiem.

Pisarze gminni zorganizowali się w zawodowe koło i za pośrednictwem Komitetu Narodowego ziemi piotrkowskiej wysłali Radzie Stanu następujące pismo: „Zebrani w Piotrkowie pisarze gmin obwodu piotrkowskiego niżej podpisani, niniejszem mają zaszczyt zawiadomić Wysoką Radę Stanu o ukonstytuowaniu się zawodowego koła pisarzy gminnych i przy tej sposobności za pośrednictwem Komitetu Narodowego ziemi piotrkowskiej przesyłają Wysokiej Radzie wyrazy hołdu, zaufania i najzupełniejszego posłuszeństwa. Koło zawodowe pisarzy gminnych oczekuje z najwyższą niecierpliwością dni, w których będzie mogło przystąpić do pracy pod zwierzchnictwem Polskiego Rządu Tymczasowej Rady Stanu“. Podpisy.

W dniu 16 lutego odbył się na wpisy szkolne dla młodzieży koncert z udziałem znakomitej artystki operowej p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej, oraz pianisty p. Zygmunta Przeorskiego z Krakowa.

Z Kalisza.

W gmachu tutejszej szkoły handlowej kapelan wojskowy ks. dr. Esser urządził wystawę obrazów używanych w Niemczech przeważnie dla ozdoby szkół, sal publicznych i t. d.

Po dłuższej przerwie wznowiono tu działalność Stow. robotników chrześciańskich „Ognisko“.

W czasie przedwojennym Stow. to rozwijało szeroką działalność, licząc z górą 600 członków. Obecnie jednak będzie ona znacznie ograniczona.

Ze względu na brak funduszów postanowiono zawiesić działalność kasy chorych; kasa pogrzebowa zaś, rodzinom zmarłych w r. b. członków wypłacać będzie 10 rb. w 1918 r.— 20 rb., w r. 1919—30 rb. w formie zapomogi.

Z Częstochowy.

W d. 22 b. m. przypadało 535-lecie Częstochowy. Oto 22 lutego w roku 1382 Władysław książę Opolski, jak mówią kroniki, złożył cudowny obraz Najświętszej Marji Panny w kościołku drewnianym na Jasnej Górze. Od tej chwili datuje się historja Częstochowy, a jest ona głównie historją Jasnej Góry, tę zaś znają wszyscy, gdyż jest ściśle związana z dziejami całej Polski, przynajmniej w dwóch ostatnich wiekach jej niezależności. Dopiero w ostatnich latach kilkudziesięciu Częstochowa zmieniła swój charakter. Będąc obok miejsca pielgrzymek środowiskiem przemysłowym. Powstałe tutaj liczne fabryki, przyśpieszyły rozwój miasta, a dość powiedzieć, że gdy w roku 1827 Częstochowa liczyła 5,060 osób, już w r. 1880 wynosiła 18,147. Następnie w r. 1901 — 53,848, a w r. 1908 — 70,627. Wojna zatrzymała w biegu rozwój miasta, a jak wykazał ostatni spis ludności, Częstochowa liczy obecnie 70,000 mieszkańców.

Władze odnośne zalegalizowały Tow. sportowo-wychowawcze „Piechur“.

Ukazały się tu w obiegu nowe bony 5, 10 i 20 kopiejkowe, wydane przez Tow. wzajemnego kredytu w Dąbrowie.

Z Płocka.

W sobotę przybył tu z Warszawy prezes Rady głównej opiekuńczej, Eustachy ks. Sapieha, w towarzystwie członka zarządu, p. Olszewskiego. Z tego powodu w godzinach popołudniowych odbyło się wspólne zebranie Rady powiatowej i Rady opiekuńczej miejskiej wraz z kierownikami poszczególnych oddziałów, którzy zdali wizytatorom relacje z działalności podległych im wydziałów. W niedzielę goście warszawscy zwiedzili wszystkie zakłady i instytucje społeczno-filantropijne. Po sumie goście warszawscy złożyli wizytę J. E. ks. biskupowi płockiemu, poczem udali się w drogę powrotną do Warszawy.

Otwarto tu gospodę dla żołnierzy polskich, mieszczącą się w lokalu zaofiarowanym bezpłatnie przez p. J. Święcickiego.

W drugim dniu ciągnienia loteryi klas. Król. Pol. kl. I na nr. 19548 padła wygrana w wysokości tysiąca rubli. Los ten stanowi własność czterech mieszkańców Płocka.

Z Brześcia Kuj.

W dniu 14 i 15 lutego r. b. w sali miejscowego magistratu odbyły się wybory do Rady miejskiej.

W kuryi I zostali wybrani pp.: Mojżesz Praszkier, Jakób-Chaim Lichtensztein i Wolf Nitka; w kuryi II pp.: Jan Brzeczkowski, Piotr Pręgowski i Wincenty Przywieczerski; w kuryi III zaś p. Antoni Zajda i ks. dziekan Stefan Kuliński. Trzeci kandydat w ostatniej kuryi nie przeszedł, wobec tego odbędą się jeszcze raz wybory pomiędzy p. Juliuszem Cepeuszem a p. Janem Tomaszewskim, gdyż pierwszy otrzymał 28 głosów, a drugi 19.

Z Łęczycy.

(Korespondencja własna „Godz. Polski“).

Od kilku tygodni daje się tu zauważyć wielkie zainteresowanie sprawami narodowemi.

Dawny pesymizm, dawna „neutralność“ i obojętność dla spraw narodowych, mijają bezpowrotnie. Mieszkańcy Łęczycy przekonali się nareszcie, że trzeba iść naprzód, z prądem czasu, gdyż fali w biegu nie powstrzymać...

Dawne więc zapatrywania endeckie, ustępują coraz bardziej miejsca niepodległościowym. Przekonano się wreszcie, że na pomoc i łaskę Rosji liczyć nie można i nie należy.

Międzypartyjne Koło Polityczne, aczkolwiek wysyła tu swych adherentów, którzy starają się przeciwdziałać patryotycznemu ruchowi, przekonało się, że jest bezsilnem. Wystąpienia tych panów w kilku instytucjach miejscowych, jak Rada Opiekuńcza i t. d. spotkały się z kapitalnem fiaskiem.

Najlepiej świadczy o tem szereg poufnych posiedzeń, na których ostatecznie postanowiono zawiązać, łęczyckie koło niepodległościowe, które miałoby za zadanie popierać obecny ruch wolnościowy, dążenia narodu do stworzenia własnego Rządu, własnej armji, jako jedynej gwarancji niepodległego bytu polskiego. Posiedzenia te i prace przygotowawcze do całej akcji popierają najusilniej dr. Żółkowski, dr. Ziemnicki, Tomasz Klepa radny i Gregorkiewicz. Panie zaś, z inicjatywy miejscowej Ligi kobiet, dzięki usilnym staraniom pp.: Salskiej, Olszewskiej i Przegalińskiej tworzą wśród siebie Polski Czerwony Krzyż, jako przyszłą instytucję państwową dla rmji polskiej.

Ten sam ruch, choć w trochę wolniejszym tempie, daje się zauważyć i wśród wieśniaków tutejszego powiatu, którzy zgłaszają się do kom. werb., chor. Modelskiego, prosząc go, o urządzenie po wsiach odczytów i zebrań — by wieśniaków oświecać, a tym sawym zyskiwać dla idei niepodległościowej. Charakterystycznym przykładem tego budzenia się kmieci, są wsie: Tum, False, Wilcomia, Gostków i Grabów. Proszą też włościanie o przysyłanie im przeróżnych broszur i pism i chętnie chcą za nie płacić. To jest najwymowniejszym dowodem, że i wśród wieśniaków jest dużo takich, którzy pragną dobra Ojczyzny i chcieliby ją widzieć wolną i niepodległą. Dotychczasowy więc sąd nasz o wsi był błędem, bośmy jej głębiej nie znali, bo opieraliśmy się przeważnie na zdaniach niektórych ziemian, sprawie naszej nieprzychylnych.

Na zmianę opinji w naszym całym powiecie złożyło się wiele przyczyn jedną z ważniejszych było przybycie chorążego Z. Modelskiego, współczyje tychże z ludnością miejscową i t. d. Wreszcie wielce dodatnie skutki miała nadzwyczajna czynność miejscowej Ligi kobiet, inicjowanie przez nią całego szeregu obchodów narodowych, przedstawień patrjotycznych, wspólnej Wigilji dla Legionistów i t. d., oraz wybory do rady miejskiej, do której powołano przeważnie niepodległościowców.

We czwartek, 15 b. m. miejscowa „Liga Kobiet“ urządziła przedstawienie ze śpiewem, deklamacjami i żywym obrazem, przedstawiającym obóz legionistów. Program i dobór tegoż był obmyślony wspaniale.

Wieczór rozpoczęto odegraniem „Preludjum Chopina“; udział brali pp.: J. Kierańska, J. Klepowa, A. Obidziński i L. Potanowski. Następnie deklamowali pp.: G. Szulczewska, St. Kołodziejska, legjonista Wł. Korczyński wygłosił wiersz p. t. „Ta nie zginęła“ Stańskiego, przy akompanjamencie J. Chrempińskiej i Baneckiego. Wszyscy wyżej wspomniani wywiązali się z zadania wybornie.

Odegrano też obraz historyczny „W Piastowej chacie“ Marji Gerson Dąbrowskiej. W roli Rzepichy występowała p. Z. Szulczewska w roli Piasta, p. T. Klepa, w roli Ziemowita p. Z. Klaczyńska.

Sztuczkę odegrano z całą znajomością rzeczy i precyzją.

Atrakcją wieczoru było wystąpienie legjonistów w żywym obrazie, przedstawiającym obóz legjonistów w polu. Piosenki wojenne, nucone przez nich, nagradzano hucznem oklasków.

Programy ręcznie malowane, wykonały pp.: M. Sokołowska i Teczkiewiczowa.

Na zakończenie wieczoru w sali teatralnej dla legjonistów kom. werb. urządzono wspólną kolację i grono towarzyskie przy wspólnej udziale miejscowej inteligencji i chor. Modelskiego. Zabawa urozmaicona śpiewami legjonistów przeciągnęła się do późnej nocy.

Należy tu też podnieść trudy i zabiegi poszczególnych członkiń „Ligi Kobiet“, a mianowicie pp.: H. Salskiej, S. Olszewskiej, Przegalińskiej, Chrempińskiej, Zawadzkiej i p. H. Bredel.

Czysty dochód z wieczoru w tych dniach będzie odesłany do dyspozycji Rady Stanu.

Z

Z Mławy.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

Po ożywionej walce przedwyborczej wyniki wyborów do Rady miejskiej w Mławie są następujące:

W I-ej kurji — przeszli sami Polacy; w II-ej — 1 żyd, w III-ej — na 870 wyborców głosowało 790, przyczym wybrano 4 Polaków i 4 żydów, w IV-ej — przeszli sami Polacy, w V-ej — sami żydzi (czterech) i w VI-ej — czterech Polaków i 1 żyd. m.

Z okupacji austrjackiej.

Według rozporządzenia gubernialnego, pozwolono gminom obszaru okupacyjnego austryacko-węgierskiego umieścić na urzędowych tablicach orła polskiego, wyrażać w treści przynależność do Królestwa Polskiego i sporządzać napisy w barwach narodowych.

Dzienniki lubelskie ogłaszają zawiadomienie generał-gubernatorstwa o konieczności zamknięcia gorzelni spirytusu, zo zarządzenie zostało na objawione z wielu stron z kół ludności życzenie ze względu na oszczędzanie ziemniaków i co równocześnie spowoduje ograniczenie konsumcyi alkoholu.

Z Lublina.

Miesiąc, który minął od dnia utworzenia Rady Stanu, sprowadził znaczne zmiany w lubelskich stosunkach politycznych. Przedewszystkiem rzuca się w oczy zmiana nastroju w obozie aktywistycznym. Obóz ten, jak wiadomo, dzieli się na dwa wielkie odłamy: lewicę niepodległościową, złożoną z żywiołów radykalnych i z centrum narodowego, skupiającego żywioły społeczne i polityczne bardziej umiarkowane. Przez bardzo długi czas, niemal od chwili wyparcia Rosyan z Polski, między tymi odłamami obozu niepodległościowego toczyła się najpierw głucha, później zaś otwarta i jawna walka. Z tego powodu przychodziło do ostrych walk i starć politycznych między obydwoma odłamami, które szczególnie ostry charakter przybrały w drugiej połowie roku przeszłego i trwały do chwili ukonstytuowania się w Warszawie Rady Stanu, do którego lewica weszła wespół z centrum narodowem. Odtąd w złożonem z tych dwóch wielkich zgrupowań obozie aktywistycznych zapanował rodzaj „wewnętrznego pokoju“, zwłaszcza jeśli się dzisiejszy stan rzeczy z dawnemi walkami porówna.

Drugą przemianą, rzucającą się w oczy na terenie lubelskich stosunków politycznych, jest stały, systematyczny, a szybki wzrost wpływów i siły obozu centrum narodowego.

Aleksander Olkiewicz.

Zagadka.

Tak zwana — psia pogoda rozpanoszyła się dnia tego na ulicach wszechwładnie. Od rana jakiś przeraźliwie lepki śnieg, pod południe — deszczyk, a ku wieczorowi—i śnieg, i deszczyk naprzemian — dawały się we znaki co odważniejszym przechodniom. Wiaterek — z tych jesiennych, co to skroś futro nawet umie ci się ziąbem przeniknąć do ciała dobrać — na wszystkich rogach poprzecznic istne zasadzki sobie na nich urządza — wypada znienacka, parasole wywraca, kapelusze zdmuchiwał i — pełen uciechy z płatanych figli — to słupem w niebo się wzbije, to płackiem do bruku przypadnie, zanosząc się hucznym, beztroskim śmiechem. A już, niecnota, z uciechy się nie posiada, gdy przechodzień na przechodnia wpadnie, parasole się zderzą i: —

— Panie?!..

— Pani!..

— Też trzeba mieć oczy nie naprzedzie...

— A — gdzie?... A — gdzie?..

— Gbur!... Bez wychowania...

— A pani... a pani...

O brak wychowania pomówiony przechodzień w por źle słówko, co mu śl na przynosi, wstrzymuje i złość całą na wietrze a pogodzie wywrze pasyą:

— Bodaj to sto dyabłów i z pogodą tą!...

O zmierzchu psia ta pogoda dosięgła szczytu. Nietylko wymiotła do cna ulice, ale — nie znając miary w swem rozpasaniu i zgoła bezwstydnie — nawet do ludzkich siedzib zaczęła się dobijać. Pluła w szyby „kapuśniaczkiem“, biczami wiatru smagała okna całe i nie bacząc na nic — wyzuła doszczętnie z poczucia tego — co można a co nie można — nawet na różowo wytapetowanego buduarku pani Bronisławy nie ominęła, zuchwała!...

Pani Bronisława czuje, że nie zdoła się wezbranej fali zwierzeń oprzeć, czeka tylko, by pan Stefan odpowiednią ilość razy swoją prośbę w tej materyi powtórzył, ponowił.

— Już komu jak komu, ale mnie może się pani zwierzyć ze wszystkiego. Różnie różni znajomi, a zwłaszcza znajome, o tej całej sprawie plotą — jedni bronią pani, drudzy znów męża, a wina — jeśli o czemś podobnem w takich sytuacyach mówić można — leży pewno pośrodku. Mam przyjemność należeć do t. zw. wypróbowanych przyjaciół pani, więc odrobina szczerości należy mi się chyba... Pani Bronisławo — — !?...

— Pan zaraz na lep słodkich słówek chce mnie wziąć. Wszyscyście jednacy!... Ale — kłopot — opowiem panu wszystko.

— Jak na spowiedzi?..

— Jak na spowiedzi...

— Może pani być pewna rozgrzeszenia...

— O — rozgrzeszenia!... — patrzcie państwo, jaki mi żarliwy spowiednik... No, ale proszę słuchać — zaczynam...

Pani Bronisława, gwoli podniecenia i tak już napiętej ciekawości, zawiesiła głos na jeden moment i tak zaczęła:

— Że miłość oślepia ludzi — wiedzą o tem wszyscy, prócz — zakochanych. I pan wie o tem dobrze...

— Znaczy się nie jestem zakochany —!?...

— Nie wiem, ale mniejsza z tem... Widzi się wówczas wszystko na różowo, chciałoby się wszystkim nieba przychylić a już temu wybranemu!... Lada szary wróbel czy nawet zgoła dudek, jak się tak na różowo zacznie patrzeć — mieni się być barwnym ptakiem... Wszystko zdaje nam się prawdopodobnem i możliwem, bowiem w parze z kochaniem ufność bez granic kroczy, ufność — która potęguje ową ślepotę. Niestety! — w ślad za najmniej pólbogiem... Niestety! — w ślad za miłością skrada się chyłkiem rozczarowanie, wlokąc za sobą nieodłączny smutek... Wówczas — poniewczasie — widzi się wszystko na czarno i — znów krańcowość. Bo w życiu nic nie jest ani zbyt różowe, ani zbyt czarne tylko — szare... pan rozumie — szare!... I co najwięcej boli, to ten ślepy pęd ćmy w płomień. W otoczeniu ma się tyle i tak wymownych przykładów — człowiek zamyka na nie oczy: my jesteśmy wyjątkiem, lub u nas inaczej — łudzi się — aż się sparzy. Mówią — w tem życia sens!... Eh — sens... Jakiż sens!?.. Gdzież — sens... Ten niepowstrzymany fatalny pęd w płomień, mimo tylu odstraszających widoków w sąsiedztwie i życzliwych ostrzeżeń, — to właśnie najgorsze...

— Śmiem twierdzić, że „to“ właśnie najlepsze... Bo coby nam tak dalece przyszło z tego, gdybyśmy nie ulegali temu pędowi?...

— Oszczędzilibyśmy sobie przynajmniej rozczarowań i zawodów!...

— Tak, ale zarazem pozbawilibyśmy się możności zaznania choć na krótką chwilę szczęścia. Nic darmo na tym świecie...

— Strasznie drogo więc trzeba płacić za to szczęście...

— Drogo i nie — drogo, o ile się zważy, że za tę zapłatę mamy nie tylko chwilę szczęścia, ale i długie dni rozczarowań tudzież zawód...

— No, proszę — więc i rozczarowania darmo nie dostać nawet!?

— A nie — nic darmo!... A rozczarowanie ma swoją wartość, względną zresztą, jak wszystko na tym świecie, ale — ... Pani się uśmiecha...

— Bo mi się płakać chce...

(Dok. nastąpi).

WARSZAWA.

Zjazd Delegatów Kółek rolniczych C. T. R.

Zamknięcie obrad.

(o) W ostatnim dniu obrad, t. j. we czwartek, w godzinach popołudniowych, p. M. Holder Egerowa, wygłosiła wielce ciekawy i bardzo umiejętnie opracowany referat, na temat zadań gospodarstwa kobiecego na wsi. Zwróciwszy na wstępie uwagę, że wobec dzisiejszych, niezmiernie wysokich cen na wszelkiego rodzaju drób, jak również trzodę, oraz nabiał, dział gospodarstwa kobiecego opłaca się nadzwyczajnie. Referentka zaznaczyła również, że w celu rozszerzenia działu tak zw. działu gospodarstwa kobiecego, powinny skrzętne, a pracowite gospodynie zająć się jaknajszerzej warzywnictwem, oraz owocarstwem, uwzględniając wszelkiego rodzaju fabrykację przetworów owocowych.

W dyskusji, jaka się wyłoniła po wygłoszeniu referatu, zabierały głos, przedewszystkim obecne na sali panie. A więc: p. Karczewska szczegółowo rozpatrywała sprawę hodowli ras poprawnych, kończąc swe przemówienie uwagą, że najwyższy już czas, dopuścić kobiety do rad gminnych.

Następnie przemawiali pp.: Jabłońska, Hempel, Kretkowska, Tański, Górski, Adamiecki i inni.

Po dyskusji p. Skarzyński stawia wniosek, w sprawie dobrowolnego opodatkowania się w kółkach, na rzecz miast. Wniosek ten uchwalono.

O obowiązkowym ubezpieczaniu się od ognia, mówił p. Chomicz, a p. Niedzielski w dłuższym przemówieniu rozpatrywał sprawę kształcenia się młodzieży wiejskiej ogólnie i praktycznie - fachowo.

P. Ciałkowski mówił o łączności teorji i praktyki w rolnictwie.

Wreszcie na zakończenie mowy pożegnalne, treści ogólnej, nacechowane szczerym patryotyzmem, wygłosili pp. Książek i Zawistowski.

Na tym zamknięto dwudniowe obrady Kółek rolniczych, które bezwątpienia przyniosą realny pożytek dla całego kraju.

Kronika warszawska.

Stulecie arcybiskupstwa warszawskiego.

(o) 100-letnia rocznica utworzenia arcybiskupstwa warszawskiego przypada na d. 4-ty marca. Utworzenie w Warszawie stolicy arcybiskupiej stało się nieodzownym po drugim rozbiorze. Po dłuższych rokowaniach z Rzymem papież Pius VII, bullą z dnia 4 marca 1817 roku („Militantis Ecclesiae regimini") wyniósł kościół katedralny św. Jana Chrzciciela w Warszawie do godności kościoła arcybiskupiego i metropolitalnego. Pierwszym arcybiskupem warszawskim był ks. Franciszek Malczewski.

Niedozwolone zmiany w paszportach.

(o) Prezydjum policji — jak donosi „D. W. Z." stwierdziło, że w ostatnich czasach często się zdarza, że właściciele paszportów za pośrednictwem milicji lub władz kościelnych zmieniają lub wprowadzają dopiski do paszportów. Do robienia wszelkich zmian lub do wprowadzania dopisków do paszportów upoważnione są wyłącznie władze, które wydają paszporty, lub w niektórych razach odpowiednie władze wojskowe. Wprowadzanie zmian lub dopisków do paszportów przez osoby niepowołane jest karane.

5-ty zjazd delegatów Rad opiekuńczych.

(o) Dnia 26 b. m., w lokalu Rady głównej opiekuńczej (Jasna 32) o godz. 9 rano rozpoczną się obrady 5-go zjazdu delegatów Rad opiekuńczych. Porządek dzienny obrad, między innymi, obejmie: sprawozdanie i komunikaty zarządu R. G. O., sprawę aprowizacji kraju i współdziałania ze Związkiem Stow. spożywczych, sejmiki i gminy a pomoc miastom, kwestę ogólno-krajową, wysyłanie dzieci na wieś, sprawę składki, zainicjowanej przez C. T. R. na głodnych w miastach.

O ceny węgla.

(o) Magistrat m. st. Warszawy (Sekcja opałowa) nadesłał do naczelnika milicji odezwę p. prezydenta policji, następującej treści: „Brak węgla i trwające zimno pobudzają handlarzy węgla tudzież konsumentów do przekraczania ustanowionych cen maksymalnych i wywołują żądanie płacenia lub też zaofiarowywanie wysokich cen. Skuteczne przeciwdziałanie temu złu będzie mogło tylko wówczas mieć miejsce, gdy prezdjum policji będzie zawiadamiane o każdym poszczególnym wypadku przekroczenia w tym względzie. Usiłowania administracji, zdążające za pomocą ustanowienia cen maksymalnych do uchronienia ludności od wyzysku, znalazło mało poparcia, zarówno u polskich władz, jak i osób prywatnych. Oczekuje, że magistrat w interesie całej ludności wpłynie na to, aby ze strony wszystkich interesowanych, a zatem także i milicji miejskiej, wszelkie przekroczenia cen maksymalnych, były podawane do wiadomości prezydjum policji.

O werendy.

(o) Sekcja budowlana magistratu m. st. Warszawy postanowiła podnieść opłaty za prawo zajmowania chodników i placów miejskich pod budowę werend przy restauracjach i kawiarniach. Zawiadomiła więc właścicieli tych zakładów, że cofa pozwolenia, wydane przez były magistrat rosyjski i wzywa do wyjednywania nowych pozwoleń, przyczym dodaje, że werendy dotychczasowe winny być przez właścicieli, gdyż w razie przeciwnym dokona tego na ich koszt sam magistrat. Podwyżka dzierżawna ma być znaczna, wynosi bowiem 80% do 100% opłat dotychczasowych. Wobec tego wielu właścicieli werend zamierza znieść je całkowicie, zwłaszcza wobec zmniejszenia się dochodów restauracji i kawiarń. Zarządzenie sekcji handlowej chybia więc celu.

Wciąż mrozy.

(o) Pomimo kilku zwodniczo cieplejszych dni, zima trwa w dalszym ciągu prawie z tą samą surowością, co w pierwszych dniach b. miesiąca. Nad ranem termometr wskazuje w dzień prawie 7° do 9° mrozu; nie o wiele lepiej jest wieczorami, a w ciągu dnia kilkustopniowy mrozik urozmaica ostry wiatr i zadymki śnieżne.

Św. Maciej.

(o) Święty Maciej zimę traci, albo ją bogaci — mawiali nasi przedkowie. Czy więc ją w dniu dzisiejszym nareszcie straci, co powitałyby z radością liczne rzesze.

Sprzedaż dziczyzny.

(o) Naczelnik milicji podał do wiadomości komisarzy następujące obwieszczenie ces. niem. prezydjum policji: „Pomimo, że polowanie na zające i kuropatwy już zakończono, zdarza cię często, że zwierzyna wystawiona bywa na sprzedaż. Przypomina się postanowienie z rosyjskiego prawa karnego § 251: kto w czasie zabronionym roznosi, rozwozi, sprzedaje lub kupuje na sprzedaż zwierzynę, ulega karze grywny rb. 1 za każdą przy nim znalezioną sztukę; bezprawnie sprzedawana zwierzyna będzie konfiskowana. Stosownie do niniejszego rozporządzenia, po upływie 5 dni od dnia opublikowania, zarządzona będzie konfiskata zwierzyny i będą sporządzane protokóły.

Towarzystwo Kolonji letnich.

(o) Zebranie ogólne członków Tow. kolonji letnich w Warszawie odbędzie dnia 2 marca r. b., o godz. 8 wiecz., w siedzibie Tow. (Wilcza 52). O ileby zebranie ogólne nie odbyło się w dniu wyżej oznaczonym z powodu niedostatecznej liczby obecnych, to następne odbędzie się dnia 16 marca, w piątek, o godz. 8 wieczorem.

O podatek od kinematografów.

(o) Właściciele kinematografów, nie zadowoleni z podwyższenia przez Radę miejską podatku do wysokości 25%, czynią starania u władz nadzorczych, aby przy zatwierdzeniu ustawy podatek był obniżony do wysokości 18 procent, zaproponowanej pierwotnie przez magistrat.

Zjazd leśny.

(o) Jutro odbędą się w Warszawie obrady delegatów Sekcji leśnej C. T. R. w gmachu tegoż Towarzystwa. Na zebraniu mają być poruszone bardzo ważne kwestje, związane z ochroną naszych lasów i nowych warunków gospodarki leśnej w kraju naszym.

Pod wpływem mrozów.

(o) W ostatnich czasach ceny poszły znacznie wgórę w porównaniu z cenami zimowymi, z przed miesiąca. Przyczyną tego w chwili obecnej jednak nie jest spekulacja, lecz mrozy, które podwójnie źle wpływają. Popierwsze bowiem podczas mrozów silnych kury mniej się niosą. Dowodzą tego między innymi dane statystyczne, przedwojenne, zebrane w Danji, skąd wywóz jaj w r. 1911 wynosił 430 miljonów sztuk, a w roku następnym, 1912, wywóz nietylko się nie zwiększył, jak to bywa z roku na rok, lecz zmniejszył się do 380 miljonów z powodu silnych mrozów, które panowały tego roku. Poza mniejszą ilością jaj, jeszcze przewóz ich jest przy mrozach utrudniony, gdyż na mrozie jaja pękają. Z nastaniem pory cieplejszej ceny odrazu spadną.

Z Tow. Literatów i Dziennikarzy.

(o) W dniu 6 marca r. b., o godz. 8 wiecz., w lokalu Tow. przy ul. Brackiej nr. 5, odbędzie się zebranie dyskusyjne członków w celu rozważenia: 1) Propozycji przystąpienia Tow. literatów i dziennikarzy polskich do Związku Stow. polskich; 2) Projektu opracowania prawa autorskiego i ustawy prasowej.

W dniu 28 b. m., o godz. 8 wiecz., odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie ogólne członków, zwołane w myśl par. 16 ustawy, w celu rozważenia sprawy organizacji pomocy materjalnej dla tych literatów i dziennikarzy, którzy wskutek wojny pozbawieni są źródeł zarobkowych.

7 obiadów dla jednej osoby.

(o) Żargonowy organ „Bundu" oskarża warszawską gminę żydowską, że forytuje ona specjalnie „sjonistów z proletarjatu", którzy otrzymują po 6 — 7 obiadów dziennie na 1 osobę. Jednocześnie informuje to pismo, że gdy jaki robotnik odłączy się od „Poale-Sjonistów", to ci go skazują na głód, odbierając mu obiady. Urządzają też licytację w celu „łowienia dusz": zapisującym się bowiem do nich robotnikom dają obiady po 3 kop., za które „Bund" pobiera 12 kop. Zarzuty te są widocznie uzasadnione, gdyż gmina żydowska dotychczas ich nie sprostowała. mimo, że już upłynął tydzień czasu.

Z teatru praskiego.

Do rzędu najbardziej lubianych i zasłużonych pracowników sceny zaliczyć należy dzisiejszą benefisantkę, p. Bartoszewską, znaną nam chlubnie ze scen łódzkich i teatru Małego w Warszawie, ostatnio zaś art. teatru na Pradze. Afisz zapowiada krotochwilę Ruszkowskiego p. t. „Wesele Fonsia", w której p. B. kreuje rolę Anastazji Kurnickiej. Rolę Fonsia odegra p. Stróżewski.

Zajęcie ruchomości teatralnych.

(o) Za zaległości z powodu nieopłacania podatku miejskiego przez teatr Artystyczny, magistrat polecił dokonać zajęcia wszystkich ruchomości tego teatru.

Drzewo ze wsi.

(o) W ostatnich tygodniach, wskutek braku opału w Warszawie, zwiększył się znacznie dowóz drzewa z podmiejskich okolic. Często, zamiast produktów spożywczych, okoliczni wieśniacy przywożą jedynie wozy całe rąbanego drzewa, naturalnie pośledniej jakości. Dawniej takie drzewo chłopi sprzedawali na wiązki, obecnie jedynie na wagę. Niektórzy nawet, chcąc uniknąć nieporozumień, wożą ze sobą dwie wagi dzisiętne. Cena drzewa, przed tygodniem dochodziła do 45 kop. za 40 funtów. Obecnie sprzedają po 35 kop. za takąż ilość, konkurując z powodzeniem ceną z tutejszymi handlarzami opału.

Nowe pismo.

(o) Z dniem 1 marca r. b., zacznie wychodzić w Warszawie nowy tygodnik satyryczny p. t. „Oset". Redaktorem będzie p. Zagórski z Galicji. Nowe to pismo redagowane będzie na podstawie kierunku niepodległościowego. Współpracownikami będą miejscowi humoryści i satyrycy.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Straszny dwór".

Teatr Polski. Dziś „Dom otwarty", jutro po poł „Biały kaptur" Kozłowskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Strażnik cnoty" Sachy Guitryego.

Teatr Letni. Dziś po raz pierwszy lekka komedja Bernsteina i Wolffa p. t. „Nigdy za późno", jutro po poł. „Sybir" Zapolskiej.

Teatr Nowości. Dziś „Trzy panny".

Teatr Nowoczesny. Dziś po raz pierwszy „Rasputin".

Teatr Praski. Dziś, na benefis R. Bartoszewskiej, odegrana zostanie wesoła krotochwila R. Ruszkowskiego p. t. „Wesele Fonsia" z benefisantką w roli Anastazji Kuznickiej.

To i owo.

W przededniu wiosny.

Może to przedwcześnie mówić w lutym o wiośnie, skoro, jak stwierdza ludowe przysłowie: „na Gromnicę mamy zimy połowicę". Zaledwie połowę! Tak jest! Nie zapominajmy jednak, że w lutym, w tym najmroźniejszym miesiącu, zima się przesila, a po tym przesileniu „ma się już ku wiośnie". W starych kronikach i „Silva rerum" znajdujemy ciekawe wzmianki: „Dziki zwierz w lesie zaczynał biegać parami. W polu odzywał się skowronek, kos zaczynał śpiewać, sroki i wrony sposobiły się na gniazda, jastrzębie i dzięcioły ciągnęły. „Mól wylatywał motylem"—leszczyna kwitła, a niekiedy pączki bywały na pierwiosnkach".

W gospodarstwach rolnych przygotowywano się również na przyjście wiosny. Poprawiano ogrodzenia, wywożono nawozy na ogrody, przenoszono pszczoły i t. d. Z pewnych dni lutego wnioskowano o trwałości zimy i stawiano prognozy wiosenne. Pierwszym dniem ludowej obserwacji był dzień Najśw. Panny Marji Gromnicznej. Upłynął on w tym roku wśród tęgiego mrozu i przeważnie zachmurzonego nieba. „Gdy w Gromnicę z dachu ciecze — zima jeszcze się przewlecze". Wobec ówczesnego silnego mrozu przypuszczaćby można, że wiosna niedługo na siebie da czekać. W przeciwieństwie do 2 lutego pożądane jest jeszcze słońce w dniu 5 lutego na św. Dorotę, gdyż jak przysłowie twierdzi: „o świętej Dorocie wyschną chusty na płocie". W dniu 10 lutego już „Scholastyka mróz utyka", a 24 lutego: „święty Maciej — zimę trać", atoli: „Gdy święty Maciej lodu nie roztopi — będą długo dmuchali w zimne ręce chłopi".

Pocieszajmy się więc nadzieją — a nadzieja ta nie jest bezpodstawna, że zima, aczkolwiek silna, nie potrwa już zbyt długo.

---

19)

J. S. W.

Warszawski Sherlock.

Ciąg dalszy.

Książę w sposób bardzo energiczny zażądał odszukania złodzieja i odnalezienia pamiątkowej papierośnicy. Gubernator piotrkowski, Müller, powierzył sprawę Kowalikowi, stawiając mu dwie alternatywy: albo papierośnica się znajdzie, albo straci posadę. Kowalik był w rozpaczy.

Śledztwo i poszukiwanie złodzieja było arcytrudne i prawie niemożliwe. Czując doskonale, że sam orzecha tego nie zgryzie, postanowił prosić o pomoc Grüna, który już wtedy zaczął nabierać rozgłosu, dzięki swemu sprytowi.

Przyjechawszy więc do Warszawy, opowiedział agentowi całą aferę, prosząc gorąco o pomoc i proponując wysokie wynagrodzenie. Sama już sprawa mocno zainteresowała Grüna, więc nie tracąc czasu, zabrał ze sobą kilku zaufanych pomocników i przybył na miejsce wypadku.

Wszelkie jednak dochodzenia i poszukiwania nie dały najmniejszego rezultatu. Ani agenci, ani Grün, ani wreszcie coraz bardziej zrozpaczony Kowalik na żaden ślad trafić nie mogli.

Portcygar przepadł jak kamień, rzucony w wodę.

Zdawało się, że los Kowalika jest przesądzony. Lecz Grün, jak wiadomo, nigdy nie tracił fantazji. Postanowił, że książę musi odzyskać swoją papierośnicę, a cała ta kradzież musi dodać blasku sławy rosyjskiej policji.

Polecił więc Kowalikowi, aby za wszelką cenę dowiedział się, który jubiler i gdzie wykonał papierośnicę. Po krótkich zabiegach, przyboczny adjutant księcia, w największej tajemnicy opowiedział, że papierośnicę robił jeden z kakukaskich jubilerów i podał jego nazwisko.

Tyle tylko potrzeba było Grünowi.

Momentalnie między łódzkimi fabrykantami i miljonerami zarządzono składkę na upominek dla księcia, gdyż sumy paru tysięcy rubli Kowalik ani nie mógł, ani nie chciał wyłożyć i energicznie wzięto się do roboty. Kiedy już zebrano odpowiednią gotówkę, pod wskazanym adresem wysłano na Kaukaz specjalnego urzędnika, który obstalował nową papierośnicę.

Po paru dniach powrócił z duplikatem w najdrobniejszych nawet szczegółach przypominającym oryginał, bo jubiler posiadał rysunki i wzory papierośnicy.

Wtedy Grün wraz z Kowalikiem zaaranżowali widowisko na wielką skalę. Trzeba przyznać, że i okoliczności przyszły im z pomocą. W czasie pobytu wysłannika agentów na Kaukazie, w Łodzi zastrzelił się jeden z oficerów, nic jednak ze sprawą kradzieży wspólnego nie mający. Samobójstwo to było wodą na młyn sprytnego Grüna. Zaraz też umiejętnie i dyskretnie rozpuszczono wersję, że oficer ten był podejrzany o kradzież, a policja posiadała spory materjał obciążający.

Tymczasem z podrobioną papierośnicą w nocy cichutko wyjechał agent do Andrzejowa, gdzie znajdował się podówczas letni obóz i w bezpiecznym miejscu zakopał papierośnicę.

Jeszcze przez dni parę Kowalik prowadził energiczne śledztwo, a potem zawiadomił gubernatora, że znalazł ukradziony klejnot i prosi aby gubernator osobiście pofatygował się i był świadkiem wykrycia przestępstwa. Afera cała była nader poważna, zainteresowanie wśród władz bardzo wielkie i zwierzchnicy nie bardzo wierzyli, aby zuchwałego złodzieja udało się komukolwiek wykryć. To też gubernator na apel Kowalika pośpieszył ochoczo.

Nazajutrz z wielką pompą i dumną miną Kowalik w towarzystwie gubernatora Müllera, policmajstra łódzkiego Chrzanowskiego, prokuratora, sędziego śledczego i kilku jeszcze urzędników wyjechał do Andrzejowa.

Zaciekawienie dygnitarzy było wielkie. A skoro wykopano zagubiony portcygar, zadowolenie było wielkie. Nie szczędzono pochwał i wyrazów zadowolenia Kowalikowi, który przyjmował je z dyskretną skromnością jako winowajcę wskazując samobójcę.

Gubernator polecił Kowalikowi osobiście odwieźć papierośnicę księciu Imeretyńskiemu. Urzędnik nie dał naturalnie się prosić, a może nawet awansik. W parę godzin potem stanął przed obliczem dygnitarza.

W pełnych oddania i pokory słowach wyraził swoją radość, iż jemu właśnie przypadł zaszczyt oddania księciu tak drobnej przysługi i z głębokim ukłonem podał gubernatorowi papierośnicę.

Książę lekko się uśmiechnął.

— Dziękuję panu bardzo. Spryt łódzkiej policji zadziwia mnie. Czegoś podobnego nie widziałem...

Kowalik stał wyprostowany, rosnąc z dumy i radości.

— Aby — ciągnął dalej książę — odnaleźć rzecz, która właściwie nie zginęła.

I przy tych słowach sięgnął do kieszeni, wyjmując z niej papierośnicę.

Z uśmiechem położył ją obok doręczonej przez Kowalika. Na biurku leżały dwie bliźniaczo podobne, jednakowe zupełnie papierośnice.

(c. d. n.)

B. p.

HELENA z LIPSCHITZÓW HENDELES

zmarła dn. 23 lutego r. b. po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dn. 25 lutego r. b. o godz. 11 i pół z rana z domu przy ul. Widzewskiej 44, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Mąż i dzieci.

Dział ekonomiczny.

Gospodarstwo światowe po wojnie.

II.

Stosunki, wyżej przedstawione, zapanują najpewniej we wszystkich państwach, prowadzących wojnę, (jakkolwiek w różnych rozmiarach) — skutkiem czego grozi stanowczo znaczne zaostrzenie walki konkurencyjnej w eksporcie światowym. (Por. Törpe „Czy koniec wojny oznacza początek wielkiej konjunktury?", Magdeburg 1915). Równocześnie jednak siła kupna świata całego skutkiem olbrzymiego kilkuletniego zastoju gospodarczego, który wojna teraźniejsza spowodowała w wielu krajach wszystkich części świata, na ogół zapewne będzie osłabiona. Zestawienie tych dwu aspektów pozwala przypuszczać, iż niezbyt długo po zawarciu pokoju nastanie przesilenie gospodarcze, prawie powszechne, a to w znaku powszechnej nadprodukcji. (Tego samego zapatrywania jest Schumacher w zbiorowym dziele Herknera I część, str. 71). Tym większą też stanie się dla wszystkich potrzeba forsowania eksportu i zabezpieczenia sobie zgóry możliwie najdalej idących ułatwień dla tego eksportu, a to przez korzystane traktaty handlowe!

Sytuacja państw centralnych, odnośnie do zdolności eksportowej po wojnie, będzie prawdopodobnie o tyle lżejszą, iż wojna — sądząc wedle opublikowanych bilansów przemysłowych towarzystw akcyjnych, i wielkich instytucji bankowych — przyniosła z sobą dla Niemiec i Austro-Węgier znaczne wzmocnienie produkcyjno-techniczne i finansowe (w szczególności bardzo liczne podwyższenie kapitału akcyjnego), jakoteż wzmożenie zdolności przystosowawczej w wielu gałęziach przemysłu, w długim szeregu przedsiębiorstw.

W mocarstwach ententy natomiast stosunek dostaw krajowych materjału wojennego do zagranicznych był dla produkcji rodzimej nieporównanie mniej korzystny, niż w państwach centralnych, a ulepszenia wewnętrznej organizacji pracy przemysłowej (wedle oficjalnych użalań się angielskich) są zwłaszcza w Anglji znacznie mniej wydatne. Dernburg („Berliner Tageblatt" z 9 marca 1916) zapewne słusznie twierdzi, że „nieprawdopodobne jest, by po wojnie zaznaczyła się przewaga gospodarcza Anglji nad Niemcami. Najbogatszy bowiem nawet kraj świata nie jest w możności równocześnie wspierać rozwój handlu, przemysłu i żeglugi, wypłacać sprzymierzonym wielkie sumy w gotówce i w amunicji, utrzymywać największą potęgę morską i potężną armję lądową!".

Potrzeba forsownego uprawiania eksportu po wojnie wynika także ze wzrostu zadłużenia państw wojujących w stosunku do neutralnej zagranicy i z faktu pogorszenia się ich walut. Przytem uwzględnić należy, że wszystkie państwa ententy (nawet Anglja i Francja), znajdują się obecnie pod względem zadłużenia wobec neutralnej zagranicy i pogorszenia bilansu płatniczego relatywnie może w gorszym położeniu, niż mocarstwa centralne, które wskutek izolacji zmuszone były pokrywać gros swego zapotrzebowania w towarach i prawie całe swe zapotrzebowanie pieniężny we własnym krajach, podczas gdy gospodarcze i finansowe wzmocnienie niektórych państw neutralnych nastąpiło głównie na koszt państw ententy — na tle jej potrzeb wojennych, oraz pożyczek zagranicznych.

Pogorszenie bilansu płatniczego w Anglji i we Francji wystąpi przedewszystkiem w stosunku do Stanów Zjednoczonych, podczas gdy państwa centralne (wskutek izolowania) ustrzegły się zależności od Unji północno-amerykańskiej. Co prawda z drugiej strony — na niekorzyść przyszłych bilansów płatniczych mocarstw centralnych, na niekorzyść ukształtowania się ich przyszłych stosunków walutowych, które znów z innych przyczyn już dotąd bardzo ucierpiały — należy wspomnieć o trudnościach placenia za zagraniczne surowce, które będzie trzeba w wielkich ilościach sprowadzać bezpośrednio po wojnie. W tym jednak znowu mieści się dalszy moment przymusu do zwiększonego eksportu po wojnie.

Jeśli tu i owdzie się podnosi, że po wszystkich poprzednich kataklizmach w czasach nowszych dotknięte nimi gospodarstwa społeczne stosunkowo szybko się odradzały, to z jednej strony ani rozmiai ówczesnych szkód, ani intensywność ówczesnych gospodarstw nie dadzą się porównać z dzisiejszymi. Z drugiej zaś strony właśnie stwierdzić należy, że przy wspomnianych regeneracjach współdziałało w wysokim stopniu nawiązanie i ułatwienie pokojowych stosunków w handlu światowym. I tak dla Anglji ustanie „systemu kontynentalnego" po wojnach napoleońskich, dla Francji zaś klauzula największego uprzywilejowania (Meistbegünstigung) w pokoju franfurckim po wojnie r. 1870/71, przyczyniły się niewątpliwie do szybkiego podniesienia się dotkniętego wojnami gospodarstwa społecznego.

„Last not least" — konieczność starania się o korzystniejsze warunki dla eksportu (zwłaszcza fabrykantów) wyniknie z wysokiego poziomu płac roboczych. Skutkiem zwiększonej podaży sił roboczych po zawarciu pokoju obniży się wprawdzie nieco poziom płac w porównaniu z płacami w czasie wojennym, jednak tylko w ograniczonej mierze. Silniejszy spadek tych płac bowiem niemożliwy będzie z powodu, iż (mimo spodziewanego potanienia środków żywności), ogólny koszt utrzymania będzie stosunkowo bardzo wysoki. Ze względu na ten wysoki poziom płac roboczych, uwarunkowany drożyzną, wywołaną przez wojnę i niedającą się już więcej (przynajmniej w znacznej mierze) usunąć ze świata, ze względu na spowodowaną również przez wojnę niewątpliwą silniejszą „demokratyzację" ustroju społecznego po wojnie, co również wpłynie na wzrost wymagań klasy robotniczej, oraz na wyższą, niż dotąd miarę ich zaspokajania faktycznego, dalej ze względu na brak kapitału i na wysoką stopę procentową, w końcu wobec zaostrzonej konkurencji na targu światowym — nastąpić musi po wojnie forsowne oszczędzanie na kosztach zarządu (Regie), względnie forsowne dążenie do pokrycia ich wzrostu, który to cel osiągnięty być może przedewszystkiem przez nadanie produkcji charakteru jeszcze bardziej „masowego", zatem przez forsowanie zbytu, przedewszystkiem eksportu.

Możnaby tu zarzucić, że dotychczas w czasach nowszych przeważna część wielkich mocarstw z reguły starała się zapobiegać przesileniom nadprodukcyjnym w ten sposób, iż z jednej strony forsowała eksport, z drugiej strony zaś równocześnie zabezpieczała swój rynek wewnętrzny wysokiemi cłami, i że właśnie w ostatnim okresie handlowo-politycznym usiłowała oprzeć rozwój swego eksportu nie tyle na korzystnych traktatach handlowych, ile na mniej lub więcej wykształconym systemie „dumpingu". Na innym miejscu przedstawiliśmy już obszerniej, że, zwłaszcza ze względu na dokonane w roku 1913 przez Stany Zjednoczone odwrócenie się od wysokich ceł, dalsze rozwijanie eksportu światowego na powyższej drodze — bez względu na szczególne konsekwencje wojny światowej — nie byłoby prawdopodobnie możliwe. Zabezpieczenie wewnętrznego rynku wysokiemi cłami okazałoby się po wojnie zapewne szczególnie trudnem, a to wobec zmniejszonej siły kupna ludności i pieniądza. Wobec tego zapewne odnośnie do rozwijania eksportu po wojnie, na pierwszy plan wysunie się dążność do uzyskania możliwie najkorzystniejszych warunków handlowopolitycznych, dążność do zawierania możliwie najkorzystniejszych dla eksportu traktatów handlowych, co, jak wiadomo, nie da się przeprowadzić bez wzajemnych koncesji.

(d) **Rosyjskie ministerjum handlu** zakończyło swoje prace o ograniczeniu praw akcyjnych nieprzyjacielskich poddanych i przedsięwzięło cały szereg środków by usunąć podstępne darowizny lub sprzedaże papierów w ręce rosyjskich lub neutralnych poddanych.

(d) **Otwarcie Giełdy Petersburskiej.** Giełda petersburska jest obecnie oficyalnie otwarta. Po nabożeństwie minister Bark w swej mowie oświadczył, iż otwarcie giełdy nastąpiło po porozumieniu się i za zgodą sprzymierzonych, którzy u siebie już dawno pootwierali giełdy urzędowe. Notowania oficyalne wykazują przeciętny spadek kursów od 30 do 50 procent w stosunku do czasu przedwojennego. Szczególniej silnie spadły akcje bankowe, oraz niektóre akcje przemysłowe z wyjątkiem metalurgicznych, które olbrzymio poszły w górę.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 23 Lutego.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	88.50	—.—	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	89.45	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	82,05	82.10	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	76,75	—.—	—.—
Renta	—,—	—,—	—.—
5% m. Łodzi	—.—	—,—	—.—

Marki robiono po 43,75 do 43,65

Korony 26,70.

Giełda berlińska.

Berlin, 23 lutego. — Dalsze doniesienia o sukcesach niemieckich łodzi podwodnych podziałały w kierunku dodatnim na mocną tendencję giełdy berlińskiej. Na wszystkich polach panowała tendencja bardzo mocna. Ponownie ujawniło się żywe zainteresowanie walorami tureckimi, premiówkami, akcjami tytuniowymi i kolei wschodniej. Na rynku pożyczek utrzymał się nastrój pomyślny. Pieniądz na każde żądanie 4 do 3½%. Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 23 Lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	23/II	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.92	5.94
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	162.50	163.—
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	117⅞	118.⅛
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	79.⅝	80.⅝
Turcja	„	21.05	21.15
Hiszpania	„	125.50	123.50

Z giełdy petersburskiej.

	12/2	10/2
4% renta państw.	79.¾	79.¾
5% pożyczka	89⅝	89.⅝
Poż. premj. I em.	1040.—	1045.—
„ „ II em.	870.—	870.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woronież	895.—	900.—
„ „ „ Władykaukaskiej	2590.—	2600.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	730.—	730.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	650.—	631.—
„ „ Syberyjskiego	777.—	770.—
„ „ Pet. Międzynar.	625.—	624.—
„ „ Pet. Dyskontowego	700.—	695.—
„ Twa Baku	1020.—	1025.—
„ „ B-ci Nobel	1660.—	1650.—
„ Zakł. Briańskich	320.—	323.—
„ „ Hartmanna	325.—	320.—
„ „ Malcewa	328.—	331.—
„ „ Nikopol-Mariupol	324.—	322.—
„ „ Putiłowskich	159.—	158.—
„ „ Ros.-Baltyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	790.—	795.—
„ Leńsk. przem. zł.	800.—	800.—

Giełda paryska.

PARYŻ	21/2	20/2
3% renta francuska	61.85	62.—
5% poż. francuska	87.75	87.75
3% poż. ros. z r. 1896	53.75	54.20
5% „ „ z r. 1906	84.25	83.90
Banque de Paris	1062.—	1060.—
Credit Lyonnais	1192.—	1197.—
Union Parisienne	—.—	635.—
Baku	1739.—	—.—
Briańskie	446.—	—.—
Lianozow	390.—	399.—
Malcew	572.—	572.—
Nafta	460.—	—.—
Tulska fabr. nabojów	1337.—	1328.—
Lena Gold.	60.—	59.—
Goldfields	48.—	—.—

Giełda londyńska

LONDYN,	21/2	20/2
2½% Konsole	52.—	52.¼
5% poż. ros. z r. 1906	80.25	—.—
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	84.37	85.—
Druga „ „ „	—.—	—.—
Goldfilds	1.87	1.87

Kursy dewiz.

Petersburg	12/2	10/2
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	—.—	—.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	21/2	20/2.
Czeki na Berlin	41.075	41.075
„ „ Wiedeń	25.625	25.60
„ „ Szwajcaryę	49.275	49.20
„ „ Kopenhagę	68.25	68.025
„ „ Sztokholm	73,30	73.10
„ „ Nowy York	247.50	246.75
„ „ Londyn	11.785	11.78½
„ „ Paryż	42.40	42.35

Nowy York.	21/2	20/2
Czek na Berlin (à v.)	69.—	70.—
„ „ Paryż (à v.)	5.8412	5.85
„ „ Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	22/2	21/2
Czeki na Berlin	83.20	83.45
„ „ Wiedeń	51.75	52.—
„ „ Amsterdam	203.—	203.35
„ „ Nowy York	5.01	5.02
„ „ Londyn	23.92	23.92
„ „ Paryż	86.—	86.05
„ „ Medyolan	68.50	68.90

Wiedeń.	22/2	21/2
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	373.75	373.73
„ „ Szwajcarye	185.75	185.75
„ „ państwa Skandyw.	258.25	258.25
„ „ Sofia	126.—	126.—
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	312.—	312.—

Paryż.	19/2	16/2
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	165.—	166.50
„ „ Włochy	80.50	80.—
„ „ Szwajcaryę	116.50	116.50
„ „ Madryt	610.—	614.50
„ „ Amsterdam	233.50	237.50
„ „ Danię	160.50	160.—
„ „ Norwegię	164.—	163.50
„ „ Szwecyę	172.50	171.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

OBWIESZCZENIE

W celu przyśpieszenia rewizyi na granicy, usilnie zaleca się podróżującej publiczności cywilnej, aby brała ze sobą pieniądze papierowe możliwie tylko w papierach. ewentualnie w papierach wyższej wartości.

Zabieranie monet złotych i srebrnych do państw neutralnych jest wzbronione.

Warszawa, dnia 2 lutego 1917 r.

Cesarsko-Niemieckie Generał-Gubernatorstwo Warszawskie.

Nadesłane.

Lek. dent. P. KELTER

chor. zębów i jamy ustnej. Zęby sztuczne. Korony. **Plac św. Aleksandra 14 w Warszawie**, róg Książęcej. Niezamożnym ustępstwo.

175

Dziś, dn. 24 lutego w Teatrze Praskim po raz pierwszy na benefis

p. ROZALJI BARTOSZEWSKIEJ

odegrana zostanie wesoła krotochwila Ruszkowskiego **„Wesele Fonsia"** z benefisantką w roli Anastazji Kurnickiej.

Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Dziś! Dziś! **CASINO.** Dziś! Dziś!

I obraz z serji 1917 r. z **HENNY PORTEN**

Wielki dramat obyczajowy w 6 akt. osnuty na tle straszliwych **skutków dziedziczności** p. t.:

Kajdany przyszłości

według powieści Ernesta Wildenbrucha. **Niebywała gra. Wstrząsająca treść.**

MAKS LINDER, jako nauczyciel Tango. **Najlepsza komedja z królem śmiechu w głównej roli.**

Początek o 3-ej godz. Ceny zwyczajne.

TEATR POLSKI Łódź, Cegielniana 63. 3941—80

Sobota, 24 b. m. o g. 4 p.p. po cenach najniższych od 10 do 50 k. **Rewizor z Petersburga** kom. w 5 akt. M. Gogola.

Nowość! Sobota 24 i niedziela 25 b. m. o godz. 8 wiecz. **10-ciu z Pawiaka** rapsod rycerski w 4 aktach z dziejów P. P. S. Ostoi-Sulnickiego. Nowość!

1) Na Pawiaku. 2) Biuro C. K. R. 3 i 4) W kancelarji więziennej i uprowadzenie więźniów.

TEATR WIELKI Łódź, Konstantynowska 16. I. Zandberg i M. D. Wachsman 4284—1 Dyrekcya: JULIAN ADLER i HERMAN SIEROCKI.

Dziś o 3 pp. **Sulamita** Histor. oper. w 4 odsł. | o 8-ej wiecz. **Żydowskie serce** operetka z udz. Goldstein.

W niedz. o g. 8-ej **Sonaty krejcerowskie** trag. w 5 odsł. J. Gordina.

TEATR SCALA Cegielniana 18. Dyrekcya S. KUPERMAN.

Teatr i Koncert. Tańce i śpiew. Humor i satyra.

Od dziś zupełnie **nowy urozmaicony program.** Występ Baletu Warszawskiego **Wittich.** || Subretka **Pinna Serbe** (prolongowana)

DIANA operetka w 1 akcie z udziałem PINNY SERBY i LOLI PATRON. | Wejście dla dzieci wzbronione. | Ceny od 15 k. do 1 R. Teatr ogrzany

Dnia 27 lutego b. r. benefis dzieci tancerzy **Trio Bodeni**

W celu sporządzenia nowego pomiaru m. Łodzi poszukiwanym jest inżynier, który ukończył: wydział budowlano-inżynierski w politechnice, Instytut inżynierów dróg i komunikacyj, lub Instytut mierniczy. Oferty zechcą składać tylko tacy reflektanci, którzy obeznani są z określeniem punktów sposobem trigonometrycznym, ze zdjęciem poligonów i zastosowaniem metody najmniejszych kwadratów. Wymaganą jest również znajomość precezyjnej niwelacyi, celem objęcia kierownictwa nad tego rodzaju robotami. Pożądaną jest znajomość języków polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Oferty z podaniem warunków przyjmuje Wydział Budowlany przy Magistracie m. Łodzi do dnia 15 Marca 1917 r. 4255—2

Łódź, dn. 20 Lutego 1917.

MAGISTRAT
Wydział Budowlany.

Łódzka Miejscowa Rada Opiekuńcza.

We wtorek, dnia 27 m. b., o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Łódź, Piotrkowska 108 (w podwórzu), inżynier pan Zygmunt Wóycicki z Warszawy, wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami:

„o odbudowie miast i miasteczek".

Bilety wejścia po cenie **30 kop.** są do nabycia w biurze Łódzkiej Miejscowej Rady Opiekuńczej, Łódź, Piotrkowska 96, I piętro, a w dzień odczytu przy wejściu na salę. 4287—1

Resztki! Cegielniana 43 od 3—5 zamknięte.

Sprzedaż z fabr. skł. 40% tan. n. c. zw. STAŁA CENA. Towar wełny z jedw. i bat. na bluzki od rb. 1.50 do 8. Szewiotu, Boston, Melanże, czar. z biał, w kratki. Monslin—dlen, Alpaga i t. d. na damsk. i męsk. kostyumy oraz palta od rb. 8 — rb. 20. Materyały balowe, żałobne, na fartuchy i chustki, towar baweln.

Cegielniana 43, w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej. 4211—5

Zwraca się uwagę, ażeby do zamkniętych pomieszczeń, jak: piwnice, sklepy i t. p., w których z powodu mrozów mogłyby zdarzyć się uszkodzenia gazociągów,

nie wchodzić, pod grozą eksplozyi, z światłem.

O każdym, choćby w najlżejszym stopniu, zauważonym ulatnianiu się gazu, należy bezzwłocznie zawiadomić gazownię, **Targowa Nr. 34.**

Zarząd 4230—3
Gazowni Miejskich w Łodzi.

Prawnie zastrzeżony **„PENTADA"** Prawnie zastrzeżony

czyści **KOŁNIERZE, MANKIETY i t. p.** **bez prania i prasowania**

Żądać wszędzie. W ciągu 1 minuty kosztem 1 grosza Żądać wszędzie.

PENTADA oszczędza bieliznę, na kolor nie oddziaływa.

Główne przedstaw. Dom Importowy „HERMES" Łódź, Widzewska 70.

Reprezentanci dla prowincyi są poszukiwani.

Piotrkow. 41 **RESZTKI** i różne materyały na suknia i bluzki Piotrkow. 41

I. SZAJA, Łódź, Piotrkowska 41 lewa oficyna, parter. 4060—6

Biblioteka Publiczna w Łodzi poszukuje kandydata na bibljotekarza.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy już pracowali w tym kierunku. Oferty z podaniem kwalifikacji i warunków należy składać tylko piśmienne w lokalu Biblioteki Publicznej, Piotrkowska 150. 4266—2

Akwizytorów (ajentów)

z rozległemi stosunkami poszukuje **Biuro Ekspedycyjno-Transportowe.**

Pensja i prowizja. Pierwszeństwo mają obeznani z ekspedycją. Oferty sub „Ekspedycja" składać w „Godzinie Polski", Piotrkowska 86. 4274—1

!NASIONA KUPUJCIE! tylko świeże, gwarantowane 83. Piotrkowska 83. Kwiaciarnia KOŁACZKOWSKIEGO 428—3

PIANINO kupię. Oferty w administracyi „Godziny" w Łodzi pod „Z. № 100". 5221—7

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Uczeń polsk. gimnazium, władający dobrze jęz. niemieckim, poszukuje lekcji, przysposabia od I do III kl. i udziela pomocy słabym ucz. po cenach przystępnych lub też za obiady. Oferty w adm. „Godziny" w Łodzi pod „K. K.". 4260—2

Poszukuję nauczycielki niemieckiego dwa razy tygodniowo. Oferty dla „M. R.". 4271—1

Stenografii polskiej Gabelsbergera nauczę dokładnie za pół godziny, dyktanda codziennie, Nawrot 32, m. 24, od 7-ej wiecz. 4244—2

Posady i prace.

Potrzebny chłopiec do froterowania podłóg. Zawadzka 28, gimnazjum Wolfsonowej. 4277—2

Poszukuję posady praktykanta rolnego lub ogrodniczego, ewentualnie jakiejkolwiekbądź posady pisarza na wsi. Wymagania bardzo skromne. Oferty w administracji „Godziny Polski" w Łodzi pod „Praktykant". 4264—2

Potrzebna zaraz zdolna panna do ubierania kapeluszy. Wiadomość: Łódź, Widzewska 7, m. 22. 4250—2

Poszukuję posady, mogę złożyć kaucyę. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „N.". 4222—10

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. 4224—15

Bardzo tanio, resztki wełniane, korty, plusze, na męskie i dziecinne ubrania. Spodnie kortowe od 4 rubli. Spodnie z „Amerykańskiej skóry", które można nosić 5 lat. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 4280—3

Nasiona kupujciel tylko świeże, gwarantowane. Łódź, Piotrkowska 83, kwiaciarnia Kołaczkowskiego. 4282—3

Kupię pianino mało używane. Oferty pod „Pianino" w „Godzinie" w Łodzi. 4270—3

Książki wszelkiej treści w różnych językach, encyklopedye, pisma ilustrowane kupuje Zofia Tuwim, ul. Zawadzka 6 m. 10. 4245—2

Karbid 30 kop funt dostać można u Rotmana, Łódź, Nowomiejska 8, front. 4238—2

Meble, garniturek damski biały, fotele klubowe, otomanę, sprzedam, Łódź. Dzielna 11-25. 4220—6

Meble z 4-ch pokoi sprzedam, oraz maszynę. Łódź, Piotrkowska 189-9. 4203—3

Nasiona buraków Eckendorfskich na pudy do sprzedania. Łódź, Dzielna 50, Kwaśniewski 4248—3

Para gniadych klaczy do sprzedania w browarze Gustawa Keilicha, Orla 25. 4233—3

Doniesienia rozmaite.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Wybór fasonów papierowych. Nowe żurnale nadeszły Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter 4283—2

Dnia 23 b. m. na rogu ul. Piotrkowskiej i Pasaż Majera zgubiono portmonetkę z pieniędzmi. Uczciwy znalazca zachowa pieniądze dla siebie, a portmonetkę zwróci do administracji „Godziny Polski" w Łodzi. 4283—1

Lokale.

Dwa pokoje z przedpokojem do wynajęcia. Łódź, Mikołajewska 83, m. 3. 4233—3

Pokój wygodnie urządzony dla inteligentnej osoby, Łódź, Widzewska 78. m. 7. 4050—6

Zagubione dokumenty.

Zaginął weksel na Rb. 130, wystawiony przez B. Joffe na zlecenie O. Kaizara płatny 1 sierpnia 1914 r. Zastrzega się przed nabyciem. Weksel nieważny. 4279—3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniny Trzepińskiej. 4286-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Moszka Mandel. 4278—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Dobra, na imię Jana Indrzejczaka. 4276-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Warszawie, na imię Salomona Orensteina. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrócenie takowego, Łódź, Zawadzka 7 hotel „Pasaż". 4259—1